



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XXIII. Nr 115
styczeń-luty 2022



W NUMERZE

Alain Pilote Lepszy świat jest możliwy • *Paul O'Sullivan OP* Co robi dla nas Duch Święty? • *Siostra Medarda (Zofia Wyskiel)* O Duchu Świętym • *Jan Ignacy Łuczak* Siostra Medarda • *prof. Janina Thomasówna* Służebnica Boża Siostra Medarda • *Abp Carlo Maria Viganò* Labirynt kłamstw w sprawie Covid-19 • *Ojciec Savvas Agioritis* Czy szczepionki wpływają na naszą duchowość? Co czeka tych, którzy są zaszczepieni? • *Abp Carlo Maria Viganò* Zbrodnia przeciwko ludzkości • *Louis Even* W kierunku bezpieczeństwa ekonomicznego każdego obywatela • *Colin Barclay-Smith* Dyktatura finansów • *Ks. Bill McCarthy, MSA*. Dziesięć przykazań żony i matki

Zjemy w wyjątkowych czasach i w okolicznościach nigdy wcześniej nie doświadczanych w historii. Wraz z wprowadzeniem wdrożonych środków kontroli po pojawieniu się COVID-19 ludzie są zaniepokojeni i nie wiedzą, co przyniesie przyszłość.

Opinie lekarzy i naukowców na temat środków stosowanych w celu zatrzymania „pandemii” wydają się sprzeczne: podczas gdy niektóre regiony prowincje lub kraje kładą kres środkom zaporowym (maska, dystans), inne przyspieszają kontrolę, jak np. Francja, która teraz wymaga dowodu szczepienia (paszport zdrowia), aby mieć dostęp do centrów handlowych, transportu, i innych miejsc publicznych.

A nawet jeśli chodzi o szczepionki, opinie specjalistów różnią się: podczas gdy niektórzy lekarze wierzą tylko w skuteczność działania szcze-

przerażeniem widzimy zagrożenie, że istoty ludzkie zostaną połączone ze sztuczną inteligencją i przemienione w naszej naturze.



Elita chce, aby cała planeta podążała za technologiczną dyktaturą komunistycznych Chin, którą nazywają kredytem społecznym. System chiński nie przypomina ekonomicznego systemu Kredytu Społecznego opracowanego i rozwiniętego przez C. H. Douglasa i Louisa Evena. W rzeczywistości oba systemy są sobie przeciwstawne.

Możliwy jest inny świat, znacznie lepszy od tego, co planują międzynarodowi finansjści i psychopatyczni miliarderzy. To jest system Kredytu Społecznego Douglasa i Louisa Evena. Nasz system szanuje osobę ludzką w jej wolności i godności. Jego celem jest umożliwienie finansowo tego, co jest fizycznie wykonalne oraz zapewnienie,

Lepszy świat jest możliwy

pień, inni mówią, że istnieją środki alternatywne (chlorochina, iwermektyna), i że nowe szczepionki mRNA, kiedy są skuteczne w zatrzymaniu określonego rodzaju COVID 19, dla którego zostały zaprojektowane, jednocześnie osłabiają i niszczą układ odpornościowy (naturalna obrona dzięki przeciwciałom) tych, którzy byli zaszczepieni, dzięki czemu są bardziej podatni na złapanie – a nawet poddanie się chorobie – „wariantów” i innych wirusów z „nowych fal”.

Różne źródła informacji pomagają w kształtowaniu świadomej zgody na szczepienie, ale kiedy opinia nie pasuje do narracji (dyskurs oficjalny), jest ocenzurowana w mediach mainstreamowych i społecznościowych.

„Pandemia” koronawirusa jest dziś tylko jednym z wielu niepokojących ludzi czynników. Jesteśmy zaniepokojeni sytuacją gospodarczą, pokojem między narodami, a nawet wśród mieszkańców tego samego kraju, katastrofami klimatycznymi, cyberatakami itp. Krótko mówiąc, każdy jest na różnych poziomach zestresowany i zaniepokojony o przyszłość.

Powiedziano nam, że musimy zaakceptować „nową normalność”; że świat, który znaliśmy w lutym 2020 r., nigdy nie powróci. Mówią, że świat musi się zmienić, a zatem musimy być uwarunkowani oczekiwaniem stałych środków zdrowia publicznego i ograniczeń wolności. Finansjera ma swoje gotowe rozwiązanie: „wielki reset” i „chiński kredyt społeczny”, z jednym rządem światowym, obowiązkowymi szczepieniami, depopulacją, śledzeniem, stałym i ciągłym nadzorem, cyfrową walutą itp. Z

że towary docierają do osób, które ich potrzebują. Każdy naród musi emitować własną, wolną od długu walutę, zamiast pożyczać pieniądze od prywatnych banków. Gdyby system finansowy odzwierciedlał rzeczywistość, rozwój nie zadłużałby narodu, ale raczej go wzbogacał.

I możemy dodać, że z tym, co przyniesie przyszłość, nie będziemy w stanie sobie poradzić bez pomocy Boga. W rzeczywistości wszystko, co nadchodzi, jest częścią duchowej bitwy, i potrzebujemy duchowej broni do walki w tej bitwie. Najpotężniejszą bronią, jaką dało nam Niebo w tej bitwie jest Różaniec Matki Bożej.

Odmawianie Różańca pozwoli Duchowi Świętemu oświecić nas w obecnej sytuacji. To św. Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała: „Przez Różaniec możemy otrzymać wszystko. Jest to długi łańcuch, który łączy niebo i ziemię: jeden koniec jest w naszych rękach, a drugi w rękach Matki Bożej”.

Świat, który żyje zgodnie z wolą Bożą jest światem sprawiedliwości. Byłby on możliwy m.in. w sferze gospodarczej, poprzez zastosowanie zasad finansowych Kredytu Społecznego, jak nauczali Clifford Hugh Douglas i Louis Even. A wprowadzenie w życie tych zasad nie zostanie osiągnięte przez promowanie nowych partii politycznych, ale poprzez edukację społeczeństwa.

Jezus i Maryja dali nam Różaniec jako broń do zwycięstwa i jako łańcuch łączący nas z Niebem. Od nas zależy, czy go wykorzystamy! ✨

Alain Pilote



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach, w rodzinach i w narodach

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 115. Rok XXIII

styczeń-luty 2022

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

January/February 2022

Date of issue: December 2022

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Marcel Lefebvre

Redakcja (edycja polska)

Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska, Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques, Fatima Cervantes – współpraca graficzna

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 2 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 70 zł / \$20US/\$25CAD
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIĘSIĘCZNIK MICHAEL i przelać na adresy podane powyżej.

© 1999-2020 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

Kontakt telefoniczny po polsku z Kanady i USA: 647-931-8527

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

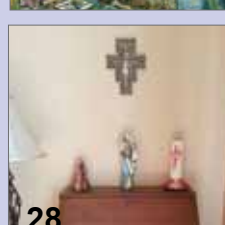
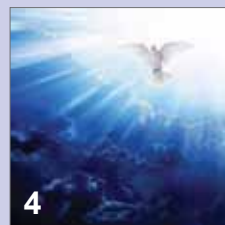
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

na okładce
Zesłanie Ducha Świętego. Parafia Trójcy Świętej w Koniecpolu

spis treści

- 2** **Lepszy świat jest możliwy**
Alain Pilote
- 4** **Co robi dla nas Duch Święty?**
Paul O'Sullivan OP
- 7** **O Duchu Świętym**
Siostra Medarda (Zofia Wyskiel)
- 9** **Modlitwa do Ducha Świętego**
- 10** **Siostra Medarda**
Jan Ignacy Łuczak
- 11** **Służebnica Boża Siostra Medarda**
prof. Janina Thomasówna
- 13** **Labirynt kłamstw w sprawie Covid-19**
Abp Carlo Maria Viganò
- 16** **Czy szczepionki wpływają na naszą duchowość? Co czeka tych, którzy są zaszczepieni?**
Ojciec Savvas Agioritis
- 20** **Zbrodnia przeciwko ludzkości**
Abp Carlo Maria Viganò
- 22** **W kierunku bezpieczeństwa ekonomicznego każdego obywatela**
Louis Even
- 24** **Dyktatura finansów**
Colin Barclay-Smith
- 26** **Duchowość Kredytu Społecznego Douglasa**
Louis Even
- 27** **Człowiek jest wolny**
Gilberte Côté
- 28** **Dziesięć przykazań żony i matki**
Ks. Bill McCarthy, MSA
- 30** **Różaniec i Teologia Ciała**
Debbie Staresinic
- 31** **Akt zawierzenia narodu polskiego i Kościoła w Polsce Świętemu Józefowi**
- 32** **Błogosławiony ks. Jan Macha**
(opr. red.)





Co robi dla nas Duch Święty?

„Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?” 1 Kor 3, 16

Co głosi cudowna nauka o Duchu Świętym?

Duch Święty jest Trzecią Osobą Trójcy Przenajświętszej, pod każdym względem równą Ojcu i Synowi i zasługującą na równą im miłość i adorację.

Tyle mniej więcej wie na temat Ducha Świętego większość chrześcijan. Lecz kim jest dla nas, co dla nas robi i czego od nas sobie życzy, niewielu rozumie.

Pierwszą i najważniejszą rzeczą, którą musimy w pełni zrozumieć jest to, że Duch Święty prawdziwie, rzeczywiście i osobiście zamieszkuje nasze dusze, pomimo że jednocześnie jest w niebie. Miłuje nas czułą i nieskończoną miłością i gorąco pragnie obdarzać nas swymi darami i łaskami. Nie może tego jednak uczynić, jeśli nie odpowiadamy na Jego miłość, jeśli Go nie znamy, nie kochamy i nie modlimy się do Niego.

Naszym najważniejszym obowiązkiem jest zatem jasne uświadomienie sobie i zdanie sobie sprawy, że Duch Święty w nas mieszka, i to nie tylko poprzez swe łaski i dary, lecz osobiście i w sposób tak rzeczywisty, jak Jezus Chrystus w tabernakulum, tylko na inny sposób.

Każda dusza będąca w stanie łaski uświęcającej jest żywym tabernakulum Ducha Świętego i, jak mamy obowiązek adorować i czcić Jezusa Chrystusa na ołtarzu, mamy również obowiązek czcić Ducha Świętego goszczącego w naszych duszach.

Obecność Pana naszego w Najświętszym Sakramencie w milionach milionów konsekrowanych Hostii w miastach i wioskach na całym świecie, a nawet na dzikich pustkowiach Afryki i Azji, dzień i noc, jest prawdziwym dowodem na bezgraniczną miłość Boga do nas. Ale obecność Ducha Świętego w naszych duszach jest jeszcze bardziej zadziwiająca, ponieważ obecność Boga w Najświętszym Sakramencie ustanie w dniu ostatecznym;

podczas gdy obecność Ducha Świętego w naszych duszach nigdy nie ustanie. Trwać będzie przez całą wieczność.

Co więcej, Pan nasz obecny w Najświętszym Sakramencie spoczywa na ołtarzu, podczas gdy Duch Święty przebywa w naszych duszach.

Św. Paweł powiedział: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?” (1 Kor 3, 16). A potem dodaje: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga?” (1 Kor 6, 19).

A św. Jan: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie” (J 14, 16-17).

Święci i Duch Święty

Wszyscy święci przepojeni byli Duchem Świętym. Ich dusze przepelniała radość i pocieszenie. Wszystkie cuda, o jakich czytamy na kartach ich żywotów, czynione były za pomocą Ducha Świętego. Dzięki sile, jaką ich obdarzył, z łatwością znosili cierpienia i pokonywali trudności.

Św. Ignacy Męczennik (z Antiochii)¹, gdy był znieważany przez cesarza Trajana z powodu faktu, że był chrześcijaninem, odrzekł:

– Nie znieważaj Ignacego, który nosi Boga.

¹ Ignacy Antiocheński, zwany Teoforem (ok. 30 - ok. 107) biskup Antiochii, męczennik chrześcijański, święty wielu Kościołów, m.in. Kościoła katolickiego, prawosławnego, orientalnych, anglikańskich, reformowanych, jeden z pierwszych Ojców Kościoła.

– Dlaczego mówisz, że nosisz Boga? – zażądał od-
powiedzi Trajan.

– Ponieważ – odpowiedział Ignacy – to prawda. Bóg
jest we mnie.

Kiedy **Orygenes**² był dzieckiem, jego ojciec, Leoni-
das, zwykł klękać przy jego łóżku, kiedy spał, i całował je-
go pierś, ponieważ w jego duszy przebywał Duch Święty.

Kiedy ten sam Orygenes stał się jednym z najbar-
dziej uczonych teologów Kościoła, zwykł mawiać: „**Na-
sze dusze są małymi niebami, ponieważ Bóg napraw-
dę w nich przebywa**”.

Św. Cyryl³: „Duch Święty odciska w nas Boży ob-
raz i daje nam nadludzki powab. Jesteśmy świątynia-
mi Ducha Świętego, który prawdziwie w nas żyje. Ze
względu na nasz związek z Duchem Świętym, dzieli-
my z Bogiem Jego niepojętą naturę” (Dialogi, VII).

Ten sam święty powiedział też: „**Jesteśmy nie tylko
oświeceni przez Ducha Świętego, On również w nas
mieszka**”. Oraz: „Człowiek składa się z ciała, duszy i
Ducha Świętego”.

Św. Bazyl⁴: „Przez Ducha Świętego każdy święty
staje się Boski, a Bóg sam ogłosił: Powiadam wam,
bogami jesteście” (Con Eunom.).

Korneliusz z Lapydy⁵ powiedział: „**Kiedy dusza**

² Orygenes (ok. 185 - 254) – jeden z najbardziej płodnych
komentatorów Pisma Świętego w epoce patrystycznej.
Orygenes pochodził ze zhellenizowanej rodziny zamieszkałej
w Aleksandrii. Jest zaliczany do pisarzy starochrześcijańskich,
a także, mimo że niektóre jego teorie uznano za błędne, do
Ojców Kościoła. Święty Kościoła Koptyjskiego.

³ Cyryl z Aleksandrii (ok. 378 - 444) – egipski filozof, teolog,
biblista i astronom; biskup Aleksandrii. Święty Kościoła
katolickiego, Kościoła prawosławnego oraz Kościołów
przedchalcedońskich, luterkańskich i anglikańskich. Cyryl
uważany jest za jednego z najwybitniejszych teologów i
egzegetów w dziejach chrześcijaństwa.

⁴ Bazyl Wielki, również Bazyl z Cezarei, (329 - 379) – pisarz
wczesnochrześcijański należący do grona ojców Kościoła,
święty prawosławny i katolicki, Wyznawca, biskup i doktor
Kościoła, uważany za ojca wschodniego monastycyzmu.

⁵ Korneliusz z Lapydy (1567-1637) flamandzki ksiądz katolicki.
Był jezuitą i egzegetą Pisma Świętego..

wstępuje w nasze ciało, daje mu światło i życie, któ-
rych przedtem nie posiadało: podobnie, gdy Duch
Święty wstępuje w naszą duszę, daje im nowe życie,
swoje własne życie, uświęca je”.

Inny ze świętych ojców mówił: „**Duch Święty nie
jest w naszych duszach gościem. Przebywa tam jako
oblubieniec, a jego zjednoczenie z nami jest jak mał-
żeństwo; jest to intymna i miłosna więź**”.

Duch Święty powiedział do **św. Anieli**⁶: „**Jestem Du-
chem Świętym, który przychodzi do ciebie, by dać ci
taką radość, jakiej nigdy nie skosztowałaś. Towarzy-
szę Ci, jestem w tobie obecny. Jesteś moją oblubie-
nicą, nigdy cię nie opuszczę**”. Święta tak potem po-
owiedziała: „**Nie jestem w stanie opisać radości, jaką
poczułam, gdy usłyszałam te słowa**”.

Anioł Stróż tak powiedział kiedyś do **bl. Henryka Su-
zo**⁷: „**Skieruj swoje oczy na swą pierś**”. Bl. Henryk tak
uczynił, a jego ciało stało się przezroczyste i ujrział Boga
w swej duszy.

Pan nasz powiedział do **św. Katarzyny ze Sieny**⁸:
„**Rozmyślaj o mnie w swojej duszy, a wtedy zrozu-
miesz, że jestem Stworzycielem**”.

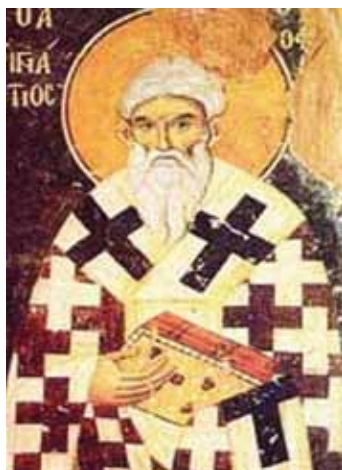
Św. Teresa od Jezusa⁹ powiedziała: „**Nasza dusza
jest maleńkim niebem, które Stwórca nieba i ziemi
uczynił swym mieszkaniem. Czy istnieje coś równie
wielkiego, jak oglądanie Go, Tego, którego wielkość
wypełnia tysiąc światów, ukrytego w przybytku tak
małym, jak nasza dusza!**”.

⁶ Aniela z Foligno (ok. 1248 -1309) – włoska tercjarka
franciszkańska, pokutnica, mistyczka, której nadano tytuł
Mistrzynie teologów, święta Kościoła katolickiego.

⁷ Henryk Suzon, niem. Heinrich Seuse (1295 lub 1297-1366), po
polsku znany jako Henryk Suzo – mistyk, teolog, dominikanin.
Przedstawiciel mistyki nadreńskiej, błogosławiony Kościoła
katolickiego.

⁸ Katarzyna ze Sieny (1347-1380) – włoska tercjarka
dominikańska, mistyczka, katolicka święta, doktor Kościoła i
patronka Europy..

⁹ Święta Teresa z Ávili (1515-1582) – hiszpańska mistyczka,
karmelitanka, pisarka kontreformacji i teolog życia
kontemplacyjnego. Święta Kościoła katolickiego i doktor
Kościoła.



Św. Ignacy Męczennik



Św. Cyryl



Orygenes



Św. Bazyl



Św. Aniela



Bł. Henryk Suzo



Św. Katarzyna ze Sieny



Św. Teresa od Jezusa

► **Św. Filip Nereusz**¹⁰, kiedy błagał Boga, by otrzymać Ducha Świętego, zobaczył kulę w ogniu, która wstąpiła przez jego usta do jego piersi. Żar, który spowodowała był tak wielki, że upadł na ziemię rozdzierając swój habit. Poczł w swej duszy cudowną radość. Jego serce się bardzo powiększyło, a dwa z jego żeber pękły, by jego serce mogło bić bez trudności. Nie czuł bólu, lecz kiedy odprawiał Mszę Świętą bądź przyjmował Komunię Świętą, jego radość była tak wielka, że jego ciało dygotało, a wraz z nim trząsał się cały ołtarz. Niekiedy wołał: „Nie jestem w stanie znieść tej radości Panie, przestań prosię, bo umrę!”.

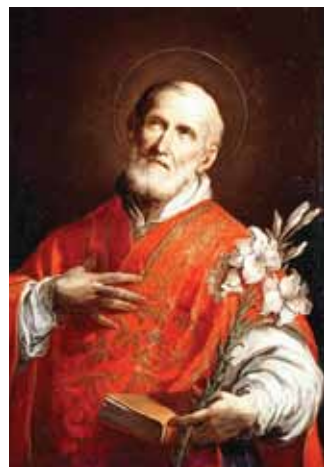
Święty Proboszcz z Ars¹¹ powiedział: „**Ci, którzy kochają Ducha Świętego, doświadczają wszelkiego rodzaju wewnętrznego szczęścia. Duch Święty prowadzi nas, tak jak matka prowadzi swe małe dziecko, bądź jak osoba widząca prowadzi niewidomego. Ci, którzy kochają Ducha Świętego taką rozkosz znajdują w modlitwie, że nie mogą jej poświęcić dość czasu**”.

¹⁰ Filip Neri, także Filip Nereusz (1515-1595) – włoski duchowny katolicki, jeden z przywódców kontrreformacji, uznawany przez Kościół katolicki za świętego. Zaznaczył się w historii muzyki jako twórca i propagator oratorium.

¹¹ Jan Chrzyciel Maria Vianney, znany też jako proboszcz z Ars, (1786 -1859) – francuski ksiądz, terejarz franciszkański, święty katolicki.



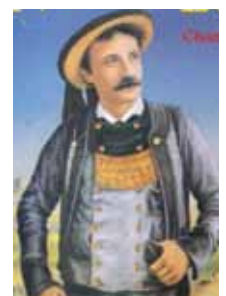
Korneliusz z Lapidu



Św. Filip Nereusz



Święty Proboszcz z Ars



Theodore Botrel

Bretoński poeta **Theodore Botrel**¹² miał kiedyś złożyć przysięgę przed sądem. Nie było tam krucyfiks, na który można byłoby przysięgać. Położył zatem ręce na piersi i powiedział: „**Bóg jest tutaj; na Niego przysięgam**”.

Francuski oficer, dzielny żołnierz i żarliwy katolik, więziony był w twierdzy w Lille, ponieważ odmówił wykonania rozkazu nakazującego prześladowanie Kościoła. Znajdował niezmierną przyjemność i pocieszenie w adorowaniu Ducha Świętego w swojej duszy: „**On tu jest – mawiał. – Jestem jego tabernakulum**”.

Papież Aleksander żywił ogromną cześć do Pana naszego obecnego w Najświętszej Eucharystii i, by zaodczuczyć tej wielkiej miłości, polecił wykonać piękną, złotą puszkę, w której umieszczał Najświętszy Sakrament każdego ranka i nosił na piersi podczas dnia. Ta bezustanna adoracja wyjednała dla jego pontyfikatu wielkie łaski i pocieszenie. Człł ustawiczną obecność naszego Pana.

Zatem każdy z nas (jeśli znajduje się w stanie łaski uświęcającej) nosi w sobie samego Świętego Boga – nie w złotej puszcze na swej piersi, lecz w głębi duszy.

Jakaż nieskończona radość i pocieszenie dla tych, którzy zdają sobie sprawę z tego faktu!

Drogi Czytelniku, zadaj sobie pytanie, czy zdajesz sobie z tego sprawę? Czy wierzysz, że Duch Święty przebywa rzeczywiście w twojej duszy; czy czcisz go i kochasz? 🙏

Paul O'Sullivan OP

¹² Théodore Botrel (1868-1925) był francuskim piosenkarzem, autorem tekstów, poetą i dramaturgim.



O Duchu Świętym

Orędzia Trójcy Świętej, Poznań 1951 r.

„Azali nie wiecie, żeście Kościołem, a Duch Święty mieszka w was” [1Kor 3,16]

Bo, jakkolwiek cała Trójca Nasza jest jedno, ale każda Osoba jakoby ma odrębne swoje działalności: Bóg Ojciec – Stworzyciel, Słowo [J 1,1] /tzn. Jezus/, które Ciałem się stało [J 1,14] – Odkupiciel, a Duch Święty – Uświęciciel.

O jakże się cieszę, że nadeszła chwila, aby wypowiedziane były te słowa, które od wieków były obmyślane, aby teraz były wypowiedziane.

(To mówi Jezus, bo to Pan Jezus mówi o Duchu Świętym.)

8 kwietnia 1951 r.

Duch Święty jest to Miłość Wielka, jest to Światłość Wielka. Gdy dusza jest pogrążona w grzechu, On pierwszy idzie jej z pomocą i daje Światła, daje natchnienia, daje wyrzuty sumienia, że jest na złej drodze. Jego można nazwać „prześladowcą”, bo duszę taką prześladowuje na każdym kroku. Przez Światło Swoje tak ją wstrząsa, że żaden grzesznik choćby największy, nie ujdzie Jego prześladowania. On będzie w największych grzechach rozkoszy zatrwał jej każdą chwilę przyjemności i dawał ciągle do zrozumienia, że

czyni źle. On będzie zrzucał ślepotę z jej oczu, którą ma jako bielmo, że nic nie widzi, jak się pogrąży w przepaść i przez Światła Swoje będzie jej pokazywał piękności i rozkosze inne, które są w porównaniu do tego błota nieprawości, w którym leży, jak słońce wobec ciemności najbardziej ponurych. Będzie chodził za nią, jak ten myśliwy za zwierzyną, jak ten śledczy za złodziejem. Będzie chodził, jak ten jastrząb, aby chwycić zdobycz swoją i nie spocznie, aż ją posiadzie. Wyrwie ją z wszelkiego niebezpieczeństwa. Nic dla Niego nie jest niemożliwością. Choćby ta dusza była od lat pogrążona w takich nieprawościach, że nazwać by ją można jednym bagnem i błotem, jednym trzęsawiskiem trujących wyziewów, którymi sama jest zatruta i zatrzuwała innych swoją trucizną i życiem, pełnym wstrętu, pełnym obrzydliwości. On z wszystkiego potrafi wyprowadzić, Światłością Swoją przeniknąć i jakby to słońce wysuszyć, najwstrętniejsze bagno i z ziemi tej nieurodzajnej, z ziemi wyschniętej, niepodatnej na urodzaje. On Miłością Swoją potrafi założyć tam cudną i przepiękną oazę, pełną owoców, kwiatów, miłości i wielkiej świętości. I wtedy w takiej duszy rozkoszuje się i cieszy się, że to, co zasadził, rośnie. On daje Łaski Swoje, przede wszystkim Łaskę Wody Ożywczej i zasila glebę, aby owocowała. On staje się Słońcem, On staje się Rosą, On staje się Deszczem Orzeźwiający i jest jakoby Ogrodnikiem. Pielęguje każdą roślinkę, czuwa ▶



El Greco – Zesłanie Ducha Świętego (1596-1600)

► nad każdym jej wzrostem, aby żadna nie wyszła, ale obfitowała. A tym są przede wszystkim Jego natchnienia. Gdy potrzeba była, aby ją wykraść z paszczy piekielnego smoka, był jako Bojownik. Mieczem Swoim przecinał wszystkie węzły, które łączyły ją z grzechem i był niezwyciężony. Rębał, palił... Stał się jakby złodziejem. Wykradał ją, rzucał się w bój, aby zdobyć ją, oczyścić ją, obmyć w Łasce Swojej, zamazane podobieństwo Boga na nowo wyświetlić, odbić, a co było zepsute, naprawić. Tam, gdzie rysy Boże były niewidzialne, On pędzłem Swojej Miłości, jako Wielki Artysta wszystko wycieniował, wykończył i z Miłością przegląda się w niej i widzi obraz całej Trójcy Naszej, cieszy się i raduje i powtarza: „Oto jest dzieło, stworzone na obraz i podobieństwo Boże”.

27 kwietnia 1951 r.

Dusza, która idzie z natchnieniem Ducha Świętego /od Chrztu za Jego Darami/ przez całe życie i nie utraciła łaski poświęcającej, a gdy ją utraci stara się jak najszybciej odzyskać, wtedy staje się wielkim polem do działania Łaski Naszej w niej. Wchodzi z świętości w świętość i staje się jakby jedną światłością, w Światłości Przedwiecznej.

Duch Święty, gdy zstąpił na Apostołów, ukazał się w postaci języków [Dz 2,3], w Płomieniach, w Światłości. Płomień oświeca. Dusza, gdy posiada światłość – jest to największy Dar i pierwszy punkt, warunek do świętości. Bo, jeżeli ma światłość, ma wszystko. To tak, jak podróżny, gdy ma światło ze sobą, nie boi się niczego, bo, choćby szedł przez najciemniejsze miejsca, gdy oświeci sobie drogę, widzi, gdzie idzie. Dlatego módlcie się, a nie ustawajcie w modlitwie, o ten Dar Ducha Świętego, o ten Dar Jego, nie tylko jako Dar, ale samego Jego, bo On sam jest Światłością [1J, 1,5].

2 maja 1951 r.

Błagajcie Ducha Świętego o ten Dar, aby się Światło stało nad wami, a ciemności grzechu nie ogarnęły was. Bądźcie tymi promieniami nie tylko dla siebie, ale promieniujcie dalej [Mt 5, 14]. Niech każdy, kto ma z wami styczność, z którymi obcuje i z tymi, których nie znacie, a są w ciemnościach i z tymi, którzy odeszli, a nie są jeszcze w światłości wiecznej, ale oczyszczają się – wołajcie za wszystkich: „Niech Światłość Przedwieczna promieniuje w nich!”. A dla tych, co odeszli: „Niech Światłość Wieczna im przyświeca!”.

Kto posiada Światłość, posiada mądrość. Mówią często, że „nie jest oświecony”, to znaczy wiele rzeczy nie rozumie. A jeżeli ma Światłość, to jego rozum, pod wpływem Światłości Wielkiej rozwija się, dojrzewa. Proście o Dar mądrości, ale mądrości Naszej, mądrości, która na pierwszym miejscu stawia zbawienie duszy swojej, uświęcenie jej, przelanie Nas w duszę, a duszy w Nas. Bo to jest największa mądrość – mądrość, którą poznała i pogłębia się w Mądrości Naszej [Mdr 8,21; 9,1-18]. Takiej mądrości potrzeba każdemu, aby poznał Tajemnice Nasze i posiadał je.

Dusza, która posiada Mądrość Naszą, przez intelekt tak szybko poznaje Jestestwo całej Trójcy Naszej, że dla niej to nie jest tajemnicą. Dla niej to jest jasne, bo ona wie, że jest Jeden Bóg w Trzech Osobach, a Trzy Osoby w Jednym Bogu.

3 maja 1951 r.

Wwielkich cierpieniach niech dusze idą do Ducha Świętego i proszą Go o Jego Dary. W tych Darach jest umieszczona największa moc, światło, pomoc, pocieszenie, gdyż Duch Święty nazywa się Pocieszycielem [J 14, 26].

Bardzo mało jest osób, które by czciły tę Trzecią Osobę Naszą i które by szukały ratunku i pomocy u Niego. A przecież On tak pragnie mieszkać w każdej duszy, bo każda dusza – to Kościół Jego [1 Kor 3,16]. W każdej duszy pragnie spoczywać, pragnie wylewać Miłość Swoją, bo to jest Duch Miłości. Pragnie przeistaczać, upiększać, uświęcać. Pragnie, by dusze były tą jasną gołębicą, tą czystością. Jeśli dusze pragną się oderwać od

ziemi, a dojść do szczytów najściślejszego zjednoczenia się z Nami, to niech ciągle wzywają pomocy Ducha Uświęciciela, który jest samą Świątością i Jego dziełem jest uświęcać dusze [Rz 15, 16].

11 czerwca 1951 r.

Gdzie tylko Duch Święty spoczywa, tam jest radość i pokój [Ga 5, 22]. Jest w postaci Gołębiccy [Mt 3, 16], która oznacza pokój, prostotę i miłość. Miłość, bo On jest Ogniem. Na apostołów zstąpił w postaci języków ognistych, to jest Ognia.

17 czerwca 1951 r.

/Teraz przemawia Duch Święty/:

Pocałunkiem miłości i pokoju zwać was będą”. To znaczy – Ja wam dam ten pocałunek Miłości i Pokoju i będziemy jedno – to znaczy – Ja Duch Miłości, będę w was mieszkał, będę wam dawał całą pełnię Mojej Miłości. A miłość odznacza się przede wszystkim w największych uczuciach. Kto kogo bardzo, to największym wyrazem miłości jest pocałunek. W pocałunku jest pewne namaszczenie, przez oddanie tego, co serce odczuwa. Oto pragnę od was takiej miłości, oblubieńczej, miłości w tak ścisłym związku, którego nic nie może rozerwać, ani cierpienie, ani ofiara, bo miłość wszystko przetrwa. Miłość gotowa jest do oddania wszystkiego. Miłość potrafi się palić wewnątrz, spala się i nie spali się. Miłość potrafi dać życie, ostatnią kroplę krwi. Miłość jest większa od śmierci, bo dla niej niczym są stosy, gilotyny. Kto kocha, zdolny jest do szaleństwa miłości, do największego męczeństwa, do śmierci, a śmierć jest [to] za mało dla niej, bo odda życie, ale kochać nie przestanie. Bo miłość trwa wiecznie.

W piekle, gdyby była miłość, piekło nie byłoby piekłem. Szatan, gdyby umiał kochać, nie byłby szatanem. Piekło jest dlatego piekłem, bo tam się nie kocha, a szatan szatanem, bo nie umie kochać. A Niebo jest dlatego Niebem, bo tam jest miłość.

Jeżeli się ktoś pyta, co to jest Niebo, to niech sobie da odpowiedź: „Niebo – to Miłość”. Tam jest miłość – miłość, która nie umiera, bo trwa wiecznie, bez końca. Kto kocha, ten już jest w Niebie. Kto nienawidzi, ten już jest w piekle. Kto kocha, nosi niebo w sobie, kto nienawidzi, ten nosi piekło w sobie. Jeżeli zabiera się komuś miłość, ten pogrążony już jest w ciemnościach.

Jestem Ogniem. Pragnę dusz ognistych. Jestem duszą Świątością. Jestem Świątością dusz. Dusza, która jest ze Mną zjednoczona, otrzymuje taką potęgę światła, taką potęgę miłości, że choćby przeszła wszystkie cierpienia ziemskie, a posiada Ogień Mój, ta nie zginie, bo w całopaleniu cierpienia pali się miłością.

Przychodźcie do mnie wszyscy, bez wyjątku! Przychodźcie do Ognia Miłości Mojej, przychodźcie ognie grzeszne. I dla jednych i dla drugich jestem jednakowy. Dla tych, którzy goreją, dam jeszcze większe płomienie i większą światłość i wzniosą się do takich szczytów doskonałości, że będą to wulkany, które pod naciskiem silnego Ognia będą wybuchające i zalewające świat lawą Ognia.

Ognie grzeszne nie lękajcie się! Ufajcie i wierźcie całą potęgą wiary waszego serca, że wszystkie namiętności palące się w was Ja potrafię spalić, zniszczyć. Tak, jak słońce potrafi najbrzydlwsze błoto wysuszyć i tam, gdzie nie można było przejść, zrobi ścieżkę dogodną i suchą, że nikt idąc nie zbrudzi się, tak Ja słońcem Mojej Miłości wysuszę w was wszystkie bagna, wszystkie naleciałości, wszystkie brzydoty namiętności, że będziecie drogą czystą [Iz 35, 8] i ścieżki waszego życia nie tylko będą dogodne, ale na ścieżkach życia waszego zasieję kwiaty i ze złych dróg, z pustyni serca waszego wyschniętego, uczynię oazę, gdzie z miłości będę mógł spoczywać i rozkoszować się arcydziełem, bo jestem Artystą – Duchem, który stwarza swe dzieła z nicości.

I będę się chlubił z takich dusz, wołając: „To jest dzieło sztuki Mojego, które wielbić będzie całą Trójcę Naszą Świętą już tu na ziemi, będzie ogłaszać, że: „Wielki jest Bóg Odkupiciel, Wielki jest Bóg Uświęciciel dusz!”. I chwała ta będzie trwać po wszystkie wieki. W radościach rozpyływać się będzie każda dusza, śpiewając hymn miłości: „Niech będzie uwielbiona, wysławiona, nigdy niegasnąca Miłość”, którą jestem Ja, Niegasnący Ogień, przez którego stało się wszystko. Bo Bóstwo Moje nie ginie.

29 czerwca 1951 r.

Aby dusze były takie, jak pragnę, obowiązkiem jest kapłańskim, żeby dzieci tak prowadzili i pouczali rodziców, jak je mają prowadzić, aby coraz więcej wszyscy poznawali Mnie. Trzeba w kazaniach, w konfesjonalach, ciągle głosić Imię Moje /Ducha Świętego/, bo bez darów Moich, bez Światła Mojego, jest ▶



Modlitwa do Ducha Świętego

Przyjdź, Duchu Święty, napełnij serca Twoich wiernych i zapal w nich ogień Twojej miłości. Ześlij Ducha Twego, a powstanie życie i odnowisz oblicze ziemi.

Boże, któryś pouczył serca Twoich wiernych światłem Ducha Świętego, daj nam w tymże Duchu poznać, co jest prawe i Jego pociechą zawsze się radować. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Siostra Medarda

Siostra Medarda Zofia Wyskiel urodziła się 19 marca 1893 r. na wschodnich kresach Polski w rodzinie katolickiej o głębokiej pobożności. Jej ojciec był architektem. Zofia była kolejnym dzieckiem w tej wielodzietnej rodzinie.

Od najmłodszych, dziecięcych lat kontaktowała się ze swoim Aniołem Stróżem, widziała Go i rozmawiała z Nim.

Po ukończeniu szkoły średniej w wieku lat 19 za zgodą rodziców wstąpiła do klasztoru Sióstr Serafitek. Przybrała zakonne imię Medarda. Po odbyciu nowicjatu i złożeniu ślubów zakonnych przebywała w kilku kolejnych klasztorach. W 1923 r. skierowano ją do Poznania. Tu przełożeni, widząc jej żarliwość w modlitwie, efektywność w działaniu, polecili jej zbudować nowy klasztor, przeznaczony na przytułek dla dzieci porzuconych, sierot. Wybrała teren obok mostu św. Rocha. Rozpoczęła starania o parcelę pod budowę, mając w kieszeni 5 zł. Dzięki ufności w Bożą Opatrzność zdołała zbudować klasztor z uproszonych pieniędzy. Przez pewien czas była przełożoną tego klasztoru.

Jej spowiednikiem i kierownikiem duchowym był Sługa Boży ksiądz Aleksander Żychliński. Siostra Medarda została przez Boga obdarzona łaską niezwykle skutecznej modlitwy wstawienniczej. Wypraszała łaski doczesne i nadprzyrodzone dla ludzi i dla klasztoru. Poznawała wewnętrznym okiem stan duszy osoby z nią rozmawiającej, a także osób, o które ją pytano. Widziała cierpienia dusz czyścicowych. Gorąco orędownała, by zamawiać Msze św. w ich intencji, a także w intencji osób żyjących. Sama ofiarowała Bogu wszystkie Msze św. zamówione w jej intencji za życia i po śmierci siostry w intencji dusz czyścicowych.

Przeżywała cierpienia Męki Pańskiej. Szczególnie w piątki miała bóleci ran Pana Jezusa. W pierwsze piątki miesiąca miała krwawienia na rękach, nogach i boku. Miała wizje dotyczące przyszłości Kościoła, Polski i świata. Prowadziła (i nadal prowadzi) wiele dusz do Boga poprzez skierowane do nich słowa od Pana Jezusa Miłosiernego.

Siostra Medarda była wielką czcicielką i propagatorką Miłosierdzia Bożego.

Bóg udzielił jej łaski objawień. Bóg w Trójcy Jedyny i Matka Boska dyktowali jej wiele tekstów przybliżających ludziom tajemnice Boże. Teksty te nie były przeznaczone dla niej, lecz dla innych dusz. Pan Jezus obiecał siostrze Medardzie, że każdy, kto chociaż przeczyta je, już dozna łask nadzwyczajnych.

Siostrę Medardę odwiedził Sługa Boży ks. Sopoćko (spowiednik i kierownik duchowy Św. siostry Faustyny). Po długiej rozmowie uznał, że jej objawienia o Miłosierdziu Bożym są kontynuacją objawień siostry Faustyny



Siostra Medarda w młodości

- ▶ jedna ciemność, wszelkie niepokoje, czy to w rodzinach, czy to w każdej duszy, czy w państwach, czy we wszystkich czynach, czy we wszystkich nauczaniach i prowadzeniach. Jeśli Mnie tam nie ma, jest jedna rozterka i jedno zagmatwanie. Są to nici splecione, które trudno rozwiązać, jak się nie ma Świąteł Moich i Darów Moich. 🙏

5 lipca 1951 r.

Siostra Medarda (Zofia Wyskiel)

Kowalskiej.

Zgodnie z poleceniem Pana Jezusa siostra Medarda zwróciła się do ks. arcybiskupa Antoniego Baraniaka o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego w Archidiecezji Poznańskiej i skierowanie prośby do Stolicy Apostolskiej o rozszerzenie święta Miłosierdzia Bożego na cały świat. Niestety prośba pozostała bezskuteczna.

W 1945 r. siostra Medarda otrzymała wewnętrzny nakaz ratowania dusz w świecie. Przełożona klasztoru nie wyraziła zgody na odwiedziny osób świeckich w domu zakonnym.

Po głębokim rozważeniu, za radą spowiednika i zgodą biskupa opuszcza klasztor i zakon. Zostaje zwolniona ze ślubów zakonnych. Znamienne jest, że nigdy nie odczuwała niepokoju w związku z tą decyzją. Uważała, że przede wszystkim musi być posłuszna woli Boga.

Z radością i pogodą ducha przyjmowała cierpienia, które niekiedy były trudne do zniesienia.

Zamieszkała w Poznaniu w lokatorskim pokoju przy ul. Półwiejskiej 5. Nie miała żadnego stałego zabezpieczenia materialnego. Żyła z tego, czym obdarowali ją przychodzący. Bywało, że cierpiała głód, bo wizyty osób odwiedzających ją nie były regularne.

W tym czasie powoli traciła wzrok z powodu zaćmy, aż zupełnie zaniewidziała. Przyjaciele ustalili termin operacji (i opłacili ją) mającej przywrócić jej wzrok. Zrezygnowała z niej, ofiarowując to cierpienie za kapłanów, za świętość kapłanów. Wiedziała, że ta ofiara jest niezwykle miła Panu Bogu i Matce Najświętszej.

Dopóki mogła, chodziła codziennie do kościoła na Mszę św. i przyjmowała Jezusa Eucharystycznego. Później, kiedy choroba przykuła ją do łóżka, ksiądz w uzgodnione dni przychodził do niej z Mszą św. lub tylko przyno-

sił Pana Jezusa w Komunii św. Kiedy to nie było możliwe, przyjmowała Komunię św. duchową.

Odnaczała się wyjątkową pokorą i szczerością. Pragnęła być „małą, malutką” wobec Boga i ludzi, którym pomagała wyprasząc dla nich pomoc u Boga poprzez modlitwę i wstawiennictwo Świętych. Każda jej modlitwa była wysłuchiwana. Czyniła cuda.

Poznałem ją w 1953 r. (mając 18 lat). Odwiedziłem ją wskutek namów, sugestii ks. Czesława Białka - jezuitę. Przez trzydzieści lat byłem jednym z ludzi, którzy w miarę systematycznie ją odwiedzali. Opowiadała mi o sobie, o cudach, jakie działy się za jej pośrednictwem. Zachęcała do przeczytania zeszytów, zawierających jej objawienia. Niestety wtedy słuchałem, ale nie słyszałem. Myślałem, że siostra Medarda się chwali. Dopiero teraz rozumiem, że wielbiła w ten sposób Wszeczmoc i Miłosierdzie Boże, że szukała furtki do mojej duszy. Dopiero teraz, po ponad trzydziestu latach od jej pogrzebu (zmarła 16 maja 1973 r.), z trudem i mozołem odszukuję u ludzi zeszyty zawierające teksty objawień, by je wydać i udostępnić innym, by ratować zbłąkane dusze i prowadzić je do Królestwa Bożego. Modlę się do Boga i Matki Bożej, Matki Pięknej Miłości za wstawiennictwem siostry Medardy oraz Archaniołów i Aniołów Bożych, bym dzieła tego zdołał dokonać. Wierzę, że i teraz za jej pośrednictwem mogą dziać się cuda, jeżeli uwierzymy, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych.

Bogu Ojcu Wszeczmogącemu, Synowi Bożemu Jezusowi Chrystusowi i Duchowi Świętemu oraz Matce Przenajświętszej, Matce Miłosierdzia i Bolesnej Królowej Polski niech będzie chwała, cześć, uwielbienie i dziękczynienie teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen. 🙏

Jan Ignacy Łuczak

Redaktor Naczelny Zeszytów

Służebnica Boża Siostra Medarda Zofia Wyskiel (1893-1973)

Siostra Medarda zmarła w opinii świętości w 80 roku życia. urodzona była w Nowym Sączu, a może w okolicach Nowego Sącza. Ojciec jej był architektem, miała liczne rodzeństwo, wychowana bardzo religijnie, zwłaszcza matka dawała żywy przykład pobożności. W 19 roku życia, po ukończeniu szkoły średniej (w 1912) wstąpiła do klasztoru. Jak nieraz mówiła, do klasztoru zaprowadziło ją piękno przyrody. Podziwiając urok twórczości Bożej, zapagnęła oddać się na służbę samemu Stwórcy.

Siostra Medarda już we wczesnych latach swego dzieciństwa miała pewne charyzmaty i jako 12-letnia dziewczynka widziała koło siebie Anioła Stróża. Później te wizje i również słyszane słowa stopniowo się wzmacniały.

Pan Bóg jej niczego nie odmawiał i była wysłuchiwana w swoich modlitwach. Wiarę miała tak wielką jakiej

mogę to szczerze powiedzieć nigdy u nikogo nie spotkałam. Gdy np. chodziło o uproszenie uzdrowienia dla ciężko chorych, a nawet beznadziejnie chorych, odpowiadała: Dopóki nie jest w kostnicy nie tracę nadziei. Trzeba się modlić! Siostrę nazywano Żebraczką modlitwy, bo każdego kogo spotykała prosiła o modlitwę. W ten sposób zapewniała sobie pomoc w swoich modlitwach. A modliła się nieustannie, miała wielki dar stałej łączności z Bogiem. Wspominała mi raz, że modlitwą w jednej sekundzie obejmuje cały świat: ziemię, niebo, czyściec.

Siostra twierdziła też, że DUSZE ZMARŁYCH WIEDZĄ O TYM, GDY JE ODWIEDZAMY NA CMENTARZU, nawet że wiedzą o nas wszystko tj. tyle ile Bóg pozwala, aby wiedziały. Tylko my o nich nie wiemy. One się za nas modlą i dusze w niebie za nas się modlą, ale mają o wiele więcej możliwości upraszać dla nas łaski, jeżeli my je o to prosimy. ▶



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 35 zł / 9 euro / \$10 US / \$12 CAD, na 2 lata 70 zł / 18 euro / \$20 US / \$25 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub international money orders należy wystawić na: MICHAEL Journal i wysłać do Kanady na adres redakcji podany w stopce redakcyjnej na str. 3/

Prenumeratę można też opłacić elektronicznie na naszej stronie internetowej: www.michaeljournal.org

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 6 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 200 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

► Twierdziła też, że żadna modlitwa nie idzie na marne, bo chociaż czasem pozornie nie jesteśmy wysłuchani, to Bóg wysłuchuje nas w inny sposób, sobie wiadomy. Bóg ma na uwadze zawsze dobro duszy, dobro życia wiecznego i nasze warunki życia nagina do tego najważniejszego celu. Nie domyślamy się nawet, jak Bóg zabiega na każdą chwilę o dobro każdej duszy. My nie wiemy co dla nas lepsze, lecz wola Boża jest zawsze dobrem dla nas.

Widziała dusze w czyścicu pokutujące jak jej to było uzmysłowione najpierw w łachmanach i brzydkie, które przez stopniowe oczyszczanie czyścicowe stawały się coraz piękniejsze i cierpiały coraz mniej. W końcu nie cierpiały już, lecz nie były jeszcze w pełnej szczęśliwości, aż nastąpiło wejście do nieba, które jest uroczystą wielką chwilą nie tylko dla tej duszy, ale dla wszystkich świętych dusz w niebie. Każda dusza czuje się tam szczęśliwa i każda znajduje spełnienie swoich pragnień. O czyścicu mówiła, że trwać może dla niektórych dusz zaledwie kilka minut, a dla innych może trwać nawet do końca świata. Stopień w czyścicu jest też różny. Mogą być cierpienia w takim nasileniu, że niekiedy dusza nawet nie wie, czy znajduje się w czyścicu czy w piekle.

Ludzi pocieszała w ich cierpieniach, wskazując na doniosłość cierpienia że cierpienie więcej jeszcze znaczy niż modlitwa, co nie przeszkadzało, że powtarzała często: Modlitwa to potęga! Sama upraszała tyle, że można powiedzieć: Pan Jezus nie odmawiał jej niczego.

Przeważnie zachęcała ludzi do zamawiania Mszy św. w intencjach, na których im zależało. Uważała, że Msza św., z chwilą gdy jest zamówiona, już odnosi swój skutek. Zofia-Medarda twierdziła, że każda chwila życia ma swoją wartość, a nawet każda sekunda, choćby ze względu na samo cierpienie. A więc długie życie trzeba sobie cenić. Jeżeli Bóg zabiera duszę w młodym wieku, to ma w tym szczególne cele, czasem dla tej duszy, ponieważ nie uświęciłaby się w dalszym życiu, czasem jako ofiarę za innych, za otoczenie, które po stracie drogiej im osoby zbliża się do Boga, lub dla innych celów Bogu tylko wiadomych. 🙏

prof. Janina Thomasówna



Siostra Medarda (Zofia Wyskiel) Objawienia s. Medardy

Zebrałiście się dziś w Rzymie, na Piazza del Popolo i na wielu innych placach we Włoszech, tak jak setki tysięcy ludzi na całym świecie manifestujących swój sprzeciw wobec globalnej tyranii. Miliony obywateli każdego narodu, przy głuchym milczeniu mediów, wykrzykują swoje własne „Nie!” od miesięcy: Nie dla pandemicznego szaleństwa! Nie dla lockdownów, godzin policyjnych, narzucania szczepień, nie dla paszportów zdrowotnych, dla szantażu totalitarnej władzy zniewolonej przez elity!



Demonstracja na Piazza del Popolo w Rzymie

Od początku tego ogólnoswiatowego koszmaru minęły prawie dwa lata. Krok po kroku wkraczaliśmy do labiryntu. Na początku były to maski w pomieszczeniach; potem przyszły lockdowny, następnie godzina policyjna... Pamiętacie? Za każdym razem, w obliczu nadużycia, które mogłoby się wydawać uzasadnione sytuacją kryzysową, godziliśmy się na pozbawienie nas odrobiny wolności. Krok po kroku. Nie pozwalali nam chodzić do kościoła, wychodzić z domu, pracować, chodzić do szkoły, odwiedzać bliskich, a nawet umierających krewnych w szpitalu. Krok po kroku. W pewnym momencie o wieczornej porze na naszych ulicach widzieliśmy już tylko jeźdźców Amazona i JustEat dostarczających potrzebne towary i żywność. To nowe ofiary Wielkiego Resetu, nowi niewolnicy Systemu, wraz z wieloma drobnymi przedsiębiorcami, właścicielami sklepów, barów i restauracji, zmuszonymi do bankructwa przez absurdalne, bezprawne i kontr-skuteczne przepisy.

Nie wspominając już o załamaniu psychicznym, które dotknęło wielu z nas, od najmłodszych do najstarszych. Niektórzy pozbawieni zostali wszelkich kontaktów międzyludzkich, inni zamknięci w „domach opieki” bez leczenia, skazani na śmierć na mocy ministerialnego rozporządzenia. Krok po kroku oswajaliśmy się z myślą, że Komitet Techniczno-Naukowy może zadecydować – tak przynajmniej nam mówiono – że wirus krąży tylko po godzinie 18.00, albo że atakuje stojących, a nie siedzących klientów barów, że zaraża w kościołach lub muzeach, ale nie w pociągach podmiejskich lub autobusach pełnych studentów.

Krok po kroku kazali nam wierzyć, że grypa sezonowa, jak każdy inny koronawirus, może zabić tysiące

Labirynt kłamstw w sprawie COVID-19

ludzi, nie mówiąc nam jednak, że lekarzom ogólnym i oddziałom szpitalnym zakazano leczenia, czekając na pogłębienie się choroby. Nie powiedzieli nam, że COVID-19, zgodnie z zaleceniem służby zdrowia, musiał być traktowany jako choroba płuc, podczas gdy był pochodzenia krążeniowego; nie powiedzieli nam, że autopsje zostały zakazane, a zwłoki skremowane, aby uniemożliwić odkrycie przyczyn choroby i zrozumienie, jak ją leczyć.

W międzyczasie pokazywali nam ciężarówki wojskowe generała Figliuolo, załadowane trupami; i nie wyjaśniali, że te ciężarówki zawierały kilka trumien, zgromadzonych w Bergamo po okresie, w którym zakłady pogrzebowe miały zakaz odbierania ciał i organizowania pogrzebów. Ale jaki to miało wpływ na całą ludność, zamkniętą w domu przed telewizorem, zahipnotyzowaną terroryzmem medialnym, zaplanowanym naukowo według najbardziej cynicznych zasad propagandy!

Pomyślmy o ludziach starszych, odseparowanych od swoich bliskich, pozbawionych jakiegokolwiek pociechy, również duchowej – nawet kapłani mieli zakaz wstępu, by udzielać ostatniego namaszczenia. Ludzie ci zmuszeni zostali do znoszenia codziennej udręki, do patrzenia jak umiera ich sąsiad z łóżka obok, do bycia świadkami rozpaczliwych ludzi jeszcze bardziej samotnych niż oni. Dziś odkrywamy, że podawanie Propofolu, anestetyku używanego do wywoływania śpiączki farmakologicznej, było praktykowane nie tylko przez ordynatora szpitala z Montichiari aresztowanego za rozmyślne morderstwo, ale było powszechną praktyką we wszystkich szpitalach, co potwierdzili w wywiadzie przewodniczący stowarzyszenia ordynatorów oraz dr Rock.

W praktyce mówią nam z najwyższym spokojem, że w zeszłym roku ciężko chorzy z COVID-19, przed intubacją, byli uspokajani Propofolem, wiedząc doskonale, że mogło spowodować to ich śmierć. Mówią nam to tak bezczelnie, ponieważ są najwyraźniej przekonani, że nikt z nas nie będzie miał nic przeciwko temu, że żaden sędzia nie otworzy akt, że żaden dziennikarz nie potępi tego skandalu, że żaden polityk nie odważy się skrytykować premiera lub ministra zdrowia.

Krok po kroku przekonano nas, że aby nie stracić pracy i móc wykonywać normalne czynności, jesteśmy zmuszeni do przedstawienia dokumentu – zielonej przepustki – poświadczającego stan zdrowia zaszczepionych oraz noszenia nieskutecznych masek. Jak wiecie, szczepionka nie chroni przed zakażeniem, a maski nie gwarantują ochrony przed wirusem. Zakażeniem czym? Grypą, którą można wyleczyć – i która w wielu przypadkach została wyleczona z udokumentowanym sukcesem – ale która musiała być uznana za nieuleczalną, aby usankcjonować testowanie szczepionek w odstępstwie od zwykłych zasad.

W tych dniach – dniach, w których prawda wydaje się coraz bardziej wychodzić na światło dzienne – dowiadujemy się z wypowiedzi niektórych lekarzy, że wymazy, na podstawie których zamykali nas w domach lub zmuszali do absurdalnych i wyczerpujących kwarantann; wymazy, które nam narzucali, aby wykryć pozytywne przypadki do wykorzystania w słynnych statystykach ekspertów, są niewiarygodne. Mówią nam to dzisiaj, bezkarnie, po zrujnowaniu gospodarki, tkanki społecznej, równowagi psychofizycznej całego narodu. Ale jeśli te wymazy nie są potrzebne dziś, to nie były też potrzebne wczoraj; mówili to nie tylko „teoretycy spiskowi”, ale i sami wynalazcy tych wymazów, twierdząc, że nie mają one żadnego zastosowania diagnostycznego. Ale skoro dziś maski trzeba delegitymizować, bo są jedyną alternatywą – choć kosztowną – dla zaszczepienia eksperymentalną surowicą genową, to w magiczny sposób przestały być wiarygodne, podczas gdy wcześniej takie były z mocy prawa. Trochę jak COVID-19 po 18.00.

Jakiś czas temu wspominałem o labiryncie, w który weszliśmy. A dokładniej, o labiryncie, w którym się znaleźliśmy podążając za tymi, którzy obiecali nam wyjście, wiedząc dobrze, że nie ma z niego wyjścia. Z każdym krokiem, który robiliśmy, wchodząc w korytarze tego labiryntu, błędziliśmy i gubiliśmy się.

Bo to JEST labirynt. Płatannina pseudonaukowych zapewnień, logicznych sprzeczności, apodyktycznych deklaracji, dogmatów głoszonych przez nowych kapłanów COVID-19, przez pandemiczny Sanhedryn.

W tym, co nam się opowiada, nie ma nic konsekwentnego i racjonalnego, a właśnie wierząc, że to, co nam mówią, ma sens, brniemy coraz dalej w labirynt. „Szczepmy się, aby ratować osoby słabe i starsze, które nie mogą być zaszczepione” – mówili nam, szczepiąc jednocześnie osoby słabe i starsze. „Zaszczepmy się, aby móc zdjąć maski i zacząć żyć na nowo”, a wkrótce potem odkryliśmy, że nie tylko musimy nosić maski, ale że jedna dawka surowicy już nie wystarczy, ani nawet dwie, a może nawet trzy.

Tymczasem osoby słabe i starsze umierają na COVID-19 nawet po podwójnej dawce, a jeśli przeżywają, to dlatego, że w szpitalach – zaprzeczcie mi, jeśli możecie – od pewnego czasu pacjentom z COVID-19 podaje się azytromycynę, upozorowując ją na lek przeciwko pasożytom jelitowym, ale doskonale wiedząc, że stosuje się ją przeciwko wirusowi. Robi się tak, aby nie podważać wiarygodności szczepionek, a już na pewno nie w trosce o zdrowie pacjentów.

Musimy wydostać się z tego labiryntu, drodzy przyjaciele. Ale nie możemy się z niego wydostać po prostu protestując przeciwko zielonej przepustce, która jest tylko najnowszym narzędziem represji, i z pewnością nie



Abp Carlo Maria Viganò

nie tylko są beзуżyteczne – co przyznają sami „eksperci” – ale które wręcz przeciwnie, powodują poważne choroby płuc i patologie mózgu. Pozostałby absurd uznawania „szczepionki” za lek, który nie służy do nabywania odporności i który okazuje się mieć tak poważne skutki uboczne, by w ciągu zaledwie kilku miesięcy od podania przekroczył liczbę zgonów spowodowanych wszystkimi szczepionkami w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Pozostanie absurd nakłaniania nas do przyjęcia eksperymentalnego leku, który działa na nasze DNA, czyniąc z nas organizmy zmodyfikowane genetycznie; absurd stosowania się do wskazówek i zaleceń, które wydają się być napisane przez czarowników, a nie przez sumiennych lekarzy, biorąc pod uwagę serię kontr-zaleceń, które obecnie stały się żalosne.

Absurdem jest również poważne i spokojne obalanie stwierdzeń tak skandalicznych i fałszywych, że nie zasługują na odpowiedź. Zacytujmy Draghi'ego: „Kto się zaszczepi, ten jest uratowany, kto się nie zaszczepi, ten umiera”. Kłamstwem jest stwierdzenie: „Zaszczepieni nie umierają na COVID-19”. Jest to fałsz, tak samo jak fałszem jest stwierdzenie, że COVID-19 jest chorobą śmiertelną, ponieważ staje się taką tylko wtedy, gdy nie jest leczona. Nieprawdą jest też, że nie ma skutecznej terapii, ponieważ te tak bardzo zdyskredytowane metody leczenia są obecnie stosowane przez władze europejskie w celach zapobiegawczych na afgańskich uchodźcach, których powitaliśmy kilka tygodni temu.

To wszystko fałsz. Fałszywe są dane o zgonach z powodu COVID-19. Fałszywa jest wiarygodność wymazów. Fałszywe są dane o skuteczności i nieszkodliwości szczepionek. Fałszywe są dane o przyjęciach na oddziały intensywnej terapii. Fałszywe jest „nieskorelowanie” „nagłych zachorowań” u zaszczepionych. Fałszywe są alerty informacyjne, fałszywe są serwisy programów „informacyjnych”, w których perorują zawsze ci sami „eksperci”, fałszywe są prognozy statystyków. Wyjdźmy z tego labiryntu!

Odrzucajmy medialną narrację, być może decydując się na wyłączenie telewizora, który dziś zamienił się w piekielny przybytek. Przerwijmy prymitywną logikę tych, którzy domagają się naszej zgody nawet wtedy, gdy bezwstydnie kłamią. Aby wydostać się z labiryntu, drodzy przyjaciele, trzeba spojrzeć na sprawę takim spojrzeniem, które nie ogranicza się do pojedynczych faktów, ale widzi je wszystkie w szerszych ramach, w

których pandemia jest narzędziem inżynierii społecznej sprowokowanym z ręcznie w celu zaprowadzenia nas na zieloną przełęcz. Doprowadzenia do totalnej kontroli, do ograniczenia naturalnych i konstytucyjnych wolności w imię Wielkiego Resetu, którego nikt z nas nie chce, nad którym nikt nie prosił nas o głosowanie. Sytuacji w której **władza i bogactwo skoncentrowane zostaną w rękach elity – elity „filantropów”, takich jak Gates i Soros, którzy uważają resztę ludzkości za rezerwar niewolników i klientów, którym trzeba dać to minimum pieniędzy – stworzonych z niczego i obciążających ich jako dług – które posłużą do tego, by mogli kupić dobra, które ta elita produkuje.** Towary produkowane oczywiście tanią siłą roboczą, zmuszoną do robienia wszystkiego, by przetrwać, podczas gdy oni przygotowują się do sprzedania nam powietrza, wody i światła słonecznego, być może pod pretekstem ekologicznego zagrożenia i pod presją śmiesznych „Piątków dla przyszłości” Greta Thunberg.

Wyjdźmy z labiryntu, uznając, że istnieje problem władzy: władzy cywilnej, która nie zabiega o dobro wspólne obywateli, i władzy religijnej, która nie tylko przestała dbać o wieczne zbawienie wiernych, ale wydaje ich w paszczę piekielnego smoka. Wychodźmy z labiryntu ucząc się krytycznego osądu, by nie dać się zwieść tym, którzy mają na swoim koncie nadużycia, kłamstwa i zbrodnie, by nie dać sobie wmówić, że wobec nas zachowują się inaczej. Wychodźmy z labiryntu świadomi, że trwa wojna światowa, toczona nie prawdziwą bronią, ale bronią niekonwencjonalną, taką jak cenzura, zniewolenie lekarzy, współudział polityków, sędziów i organów ścigania; wojna, która pozostawia na swej drodze niewinne ofiary, która niszczy społeczeństwo, która dotyka ludzi w duszy jeszcze przed ciałem, która została wypowiedziana przeciwko wszystkiemu, co przypomina naszą cywilizację, naszą kulturę, naszą wiarę, nasze wartości. Jest to wojna między światłem a ciemnością, między dobrem a złem. Musimy uznać, że jeśli doszliśmy do tego punktu, zawdzięczamy to w dużej mierze naszej niewierności, temu, że pozwoliliśmy innym decydować za Boga o tym, co jest słuszne, a co nie, że w imię tolerancji pozwoliliśmy na łamanie prawa naturalnego i na wynaturzenie moralności chrześcijańskiej, na mordowanie dzieci w łonie matki, na zabijanie chorych i starszych, na zepsucie dzieci i młodzieży.

To, co dzieje się dzisiaj, jest zatrutym owocem dzieiesięcioleci rozwiązości, buntu przeciwko prawu Pana, grzechów i wad, które wołają o pomstę do Boga. Opatrzność pokazuje nam, jaki świat może się stać, gdy porzucą panowanie Jezusa Chrystusa i oddaje się w niewolę szatana.

Nie są to słowa apokaliptyczne – jak mówią niektórzy – ale **surowe ostrzeżenie duszpasterza, aby powrócić do Boga, aby uznać, że tam, gdzie nie króluje Chrystus Król i Maryja Królowa, panuje okrutna i bezwzględna tyrania diabła, który obiecuje powszechne braterstwo, podczas gdy pragnie jedynie waszego zniszczenia na ziemi i wiecznego potępienia.**

Pan Jezus Chrystus jest Królem i Panem historii, w Jego rękach są losy i przeznaczenie każdego z nas, państw i Kościoła Świętego. On nie pozwoli, abyśmy ulegli napaści wroga ludzkości. Powróćmy, powróćmy wszyscy do Niego, z ufnością syna marnotrawnego, któ-

ry pokornie prosi ojca o przebaczenie i przyjęcie go z powrotem do swego domu. Wróćmy do bycia chrześcijanami, dumnymi z naszej Wiary i z cywilizacji, którą Religia zbudowała w ciągu dwóch tysięcy lat historii. Powróćmy do obrony w obywatelskim i politycznym zaangażowaniu tych niezwykłych wartości, które dziś są negowane i deptane. Ale przede wszystkim – błagam was, błagam was – powróćmy do życia w łasce Bożej, do przystępowania do sakramentów, do praktykowania cnót, do bycia chrześcijanami zgodnymi z obietnicami chrztu, autentycznymi świadkami Chrystusa.

Aby wydostać się z tego labiryntu, trzeba przejść drogę wstecz: naszą „nicią Ariadny” jest obrona rodziny, społecznej i religijnej tkanki narodu, naszej kultury, która jest nieodzownie chrześcijańska, katolicka i rzymska.

My, Włosi, nie jesteśmy rasistami! W imię Miłosierdzia, które przez wieki stanowiło dumę chrześcijańskiej Europy, możemy przyjąć tych, którzy są prześladowani i karani przez swój kraj, ale nie możemy być odpowiedzialni za wyzysk milionów migrantów, pod pretekstem gościnności. Wiemy, że ich imigracja do Europy została zaplanowana przez elity w celu zniszczenia naszej tożsamości obywatelskiej, kulturowej i religijnej; służy ona elitom do tworzenia chaosu społecznego, do wprowadzania słabo opłacanej siły roboczej, do wzniecania wojen wśród ubogich i do pozbawiania krajów, z których pochodzą, ich młodych ludzi.

Aby wydostać się z tego labiryntu, musimy stawiać opór z odwagą i stanowczością, tak jak nasi ojcowie potrafili przeciwstawić się dyktaturom ubiegłego wieku. Nieposłuszeństwo obywatelskie, koordynacja protestów, kontakty z ruchami w innych państwach, zjednoczenie w sojuszu antyglobalistycznym, który zapewnia pomoc i wsparcie przeciwko władzom podporządkowanym systemowi. **Spokojny opór, karmiony świadomością, że świat przewidziany przez Wielki Reset nie jest naszym światem, ponieważ opiera się na ideologii śmierci, na myśli antyludzkiej i antychrześcijańskiej, i opiera się jedynie na sile broni lub na szantażu wobec tych, którzy nie potrafią się zbuntować.**

Zapominają, ci nieszczęśni studzy Nowego Porządku, że ich utopia, w istocie piekielna dystopia, jest odrażająca dla nas wszystkich właśnie dlatego, że nie bierze pod uwagę, że nie jesteśmy stworzeni z obwodów elektromagnetycznych, ale z ciała i krwi, z namiętności, uczuć, aktów bohaterstwa i hojności. Ponieważ jesteśmy ludźmi, stworzonymi na obraz i podobieństwo Boga, obdarzonymi inteligencją i wolną wolą. Ale tego demony nie mogą zrozumieć, i z tego powodu poniosą sromotną klęskę.

Aby ten dzień, w którym publicznie i odważnie manifestujecie swój sprzeciw wobec nadciągającej tyranii, nie pozostał jałowy i pozbawiony nadprzyrodzonego światła, zapraszam was wszystkich do odmówienia ze mną słów, których nauczył nas Pan. Uczynimy to z zapalem, z impulsem miłości, wzywając opieki naszego Pana i Jego Najświętszej Matki nad nami wszystkimi, nad naszymi rodzinami, nad naszą ojczyzną i nad całym światem:

Ojczy nasz, któryś jest w Niebie... 🙏

9 października 2021

abp Carlo Maria Viganò

Tłumaczenie: Sławomir Soja

Źródło oryginalne: [LifesiteNews.com](https://www.lifesitenews.com)



Czy szczepionki wpływają na naszą duchowość? Co czeka tych, którzy są zaszczepieni?

Archimandryta Ojciec Savvas Agioritis rozpoczął swoje życie monastyczne w klasztorze na Górze Athos. Dzisiaj Ojciec Savvas jest duchowym ojcem Klasztoru Świętej Trójcy w diecezji Edessa w północnej Grecji. Ojciec Savvas pracuje nieustrudzenie nauczając i prowadząc wiernych nie tylko w swojej diecezji czy w Grecji, ale rzeczywiście, poprzez homilie i wykłady online na całym świecie, wszędzie tam, gdzie rozumni wyznawcy Chrystusa są spragnieni Słowa Bożego i Ewangelii.

Ojciec Savvas: Chciałbym przedstawić wam osobiste świadectwo księdza-zakonnika, który popełnił błąd, poddając się szczepieniu. To jest jego wyznanie. Jeśli ktoś chce poznać jego nazwisko, mogę je podać prywatnie. Jest on kapłanem arcybiskupa Ieronymosa z Grecji. Będę przytaczał bezpośrednio z publikacji, która wciąż jest w Internecie.

Kapłan-Zakonnik: W kilku słowach opowiem o swoim doświadczeniu po przyjęciu pierwszej dawki szczepionki Pfizer. Bóg zablokował mnie wieloma znakami przed przyjęciem szczepionki. Ze względu na krótki czas nie wymienię ich wszystkich. Kierując się w stronę punktu szczepień, tuż przed wejściem do kolejki poczułem, że coś przeszkadza mi w wejściu. Kiedy się zbliżyłem, poczułem (powąchałem) smród, który mnie zaskoczył.

Ojciec Savvas: Powiedział zakonnik. Widzisz, Bóg go ostrzegł, o on nadal szedł naprzód.

Kapłan-Zakonnik: Wracając do domu, poszedłem do łazienki umyć twarz. Patrząc w lustro, przeraziłem się na mojej twarzy z powodu wyrazu, jaki miałem. Następnego dnia poszedłem na zakupy do supermarketu, a ponieważ był to jeszcze okres po święcie Paschy

(przed wyjazdem), normalnie witałem sklepikarzy słowami „Christos Anesti!” (Chrystus zmartwychwstał!) lub odpowiadałem „Alithos Anesti!” (Prawdziwie zmartwychwstał!).

Ojciec Savvas: Jak wiecie, przez 40 dni po zmartwychwstaniu powstrzymujemy się od mówienia „Witaj/ Dzień dobry” i zastępujemy wyrażeniem „Chrystus zmartwychwstał”. A drugi chrześcijanin powinien odpowiedzieć „Alithos Anesti”, a nie mówić „tak samo”.

Kapłan-Zakonnik: Jako zakonnik-kapłan byłem zaskoczony, gdy odkryłem, że bardzo wstydziłem się powiedzieć „Christos Anesti” sklepikarzom. To mnie bardzo przytłoczyło.

Ojciec Savvas: Zaczął coraz intensywniej uświadamiać sobie, że coś złego dzieje się w jego duszy.

Kapłan-Zakonnik: Dzień później poszedłem i wziąłem udział w nabożeństwie w lokalnym kościele, ale nie po to, by jako ksiądz odprawić nabożeństwo. Wchodząc do Ołtarza czułem się jak martwy.

Ojciec Savvas: Widzicie, że żywa osoba duchowa od razu zauważa różnicę.

Kapłan-Zakonnik: Zniknęła mi radość, jaką odczuwałem podczas nabożeństwa. To było tak jakbym nie wchodził do ołtarza Kościoła Świętego, ale jakbym wszedł do pokoju w domu. Wszystkie te rzeczy mnie zaskoczyły, ale wtedy nie sądziłem, że pochodzą ze szczepienia. Widziałem jak znajomi parafianie odwracają ode mnie twarze. Następnego dnia poczułem, że moje sumienie sprawia mi straszny ból. To tak, jakbym został przebit w sercu takim bólem, jakiego nigdy w życiu nie czułem. Powiedziałem koledze archimandrycie (księdzu zakonnemu) o tym, co czułem, a on mnie pocieszył. Powiedział mi: „To nic, nie martw się o to”. Po wyjściu stwierdziłem, że ten ból w moim sumieniu był nieubłagany i pogłębiał się. Po tym dniu byłem w głębokim niepokojem, który trwał 13 dni. Nie mogłem spać ani uspokoić się. Teraz pozwólcie, że wyjaśnię najstraszniejszą część. W dzień i w nocy ciągle widziałem przed sobą szatana, jego twarz 2 cm od mojej. W nocy kładłem się spać i czułem, jak mnie przytula, i robiło mi się zimno. Czytałem Pozdrowienia Matce Boskiej i czułem, jakby krew płonęła mi w żyłach. Poczulem w sobie obcą obecność i ona mnie osądzała. Poczulem przerażenie, jakby ktoś mówił: „Teraz należysz do mnie”.

Ojciec Savvas: Czy rozumiesz, jak straszne są te rzeczy? I bardzo prawdziwe, ponieważ osobiście znamy tę osobę. To z kolei dowodzi innego doświadczenia innego kapłana-mnicha, który wykonywał egzorcyzmy. A demon, który był naciskany, powiedział prawdę podczas monologu: „Dlaczego ci to mówię? Nie chcę ci tego mówić, ale jestem naciskany. Kapłan-zakonnik odpowiedział: „Nie nalegam”. Demon odpowiedział: „Jestem zmuszony ci powiedzieć”. Więc demon powiedział mu tak: „Odprawiliśmy ceremonię w łoży w Ameryce na rzecz szczepionek”. Sataniści odprawili ceremonię szczepień. Co więcej, demon powiedział: „Ci, którzy przyjmą tę szczepionkę, nie będą w stanie pokutować”. Teraz może się to wydawać zbyt surowe. Następnie kapłan-zakonnik zapytał: „Dlaczego oni nie będą mogli pokutować?”. Demon odpowiedział: „Ponieważ będą w nich”. Możecie zobaczyć korelację z pierwszym

kapłanem-zakonnikiem, który mówił to samo, że poczuł w sobie szatana i zobaczył go 2 cm od swojej twarzy, mówiącego: „należysz do mnie”.

Kapłan-zakonnik dokonujący egzorcyzmów prowadził dialog z demonem. Demon przemawiał przez osobę opętaną przez demona. Demon powiedział mu: „Ci, którzy przyjęli szczepionkę, nie mogą pokutować, ponieważ jestem w nich”. Kapłan-zakonnik zapytał: „Jak się czujesz w ich wnętrzu?”. Demon odpowiedział: „Z krwią poronionych płodów”. Wspomnieliśmy wcześniej, że w szczepionce użyto płodów i celowo mordowano dla ich komórek. Te komórki zostały pobrane z żywych płodów przez ateistycznych naukowców i lekarzy, którzy nie uznają żadnej świętości. Usuwną również narządy z żywego płodu. Jeśli płód jest martwy, organy i komórki są bezużyteczne. Dlatego nie zabierali płodów z kosza na śmieci. Co nawet gdyby było, nie czyni tego moralnie słusznym, ponieważ aborcja miała miejsce. Jednak w tym przypadku płody te zostały specjalnie przygotowane do aborcji. Tak więc diabeł wyznaje: „Jestem już w środku tych, którzy wzięli go przez krew płodów”.

Wyznanie tego demona koreluje z kapłanem-zakonnikiem, który został zwiedziony do wzięcia szczepionki.

Tak jak wcześniej czytaliśmy, mówił, że wstydził się nosić swoje kalifami, mówić „Christos Anesti”, jak czuł się martwy będąc w świętym ołtarzu, jak wszyscy odwracali od niego twarze, ponieważ jego twarz była zmieniona... jak przez 13 dni nie mógł spać lub uspokoić się, a najbardziej przerażające ze wszystkich, dzień i noc było ciągłe patrzenie na twarz Szatana z odległości 2 cm... i jak czuł, jak Szatan go obejmuje i chociaż próbował odczytać Pozdrowienia, jego krew paliła go w żyłach i poczuł, jak ktoś mówi do niego: „Teraz należysz do mnie”.

Kapłan-zakonnik kontynuuje:

Kapłan-Zakonnik: Zostałem w domu rodzinnym na wypadek wystąpienia niepożądanego reakcji, po kilku dniach wyszedłem. W klasztorze, w którym obecnie przebywam, na Boskiej Liturgii stwierdziłem, że nic nie mogę zrozumieć. Czułem się, jakbym był martwy, ciągle pędziłem przez nabożeństwo, czułem wielki niepokój, ani odrobiny radości, czułem się, jakbym nie był księdzem ani nawet ochrzczonym chrześcijaninem! Doszedłem do punktu, w którym nie mogłem mówić, jakbym stracił głos. Czułem, że moje życie było ciemne i czułem ciągły stan rozpaczny.

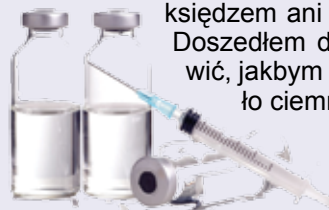
Ojciec Savvas: Widzicie, że ta osoba popełniła błąd i jest upokarzana. Oznacza to, że ma sumienie kościelne. To jest bardzo ważne. Ponieważ są inni, którzy popełnili ten błąd, a po zobaczeniu tego błędu nie wyznają go, aby innych mogli ostrzec. Czytajmy dalej.

Kapłan-Zakonnik: Kiedy byłem w tym beznadziejnym stanie, znajoma rodzina odwiedziła klasztor. Rozmawiałem z matką. Powiedziała do mnie: „Ojcze, dlaczego tak mówisz? Wiele osób po przyjęciu pierwszej dawki kończy i nie przyjmuje drugiej dawki. Więc ty też nie powinieneś brać drugiej dawki!”.

Ojciec Savvas: Dodała mu trochę odwagi.

Kapłan-Zakonnik: Kiedy mówiła do mnie te słowa, poczułem, jak w moją duszę wnika orzeźwiająca rosa.

Ojciec Savvas: To było od Boga.



► **Kapłan-Zakonnik:** Pocieszyła mnie łaska Boża.

Ojciec Savvas: Ponieważ zaczął żałować. Bóg posyła ludzi, aby nas pocieszali, aby nas informowali. Tak działa Bóg w takich sytuacjach. Tylko jedno słowo, choć często nieistotne, wskazuje nam drogę. Powiedziała więc: „Ok., popełniłeś błąd. Nie popełniaj kolejnego błędu, tzn. nie bierz drugiej dawki”. Kontynuujmy.



Ojciec Savvas Agioritis

Kapłan-Zakonnik:

Uważam za potrzebne wspomnienie o rozpaczach, przez którą przeszedłem i o łzach, które wylałem. Nie wiem, czy to przypadek, czy nie, ale dokładnie 40 dni po szczepieniu znów zacząłem odczuwać łaskę Bożą.

Ojciec Savvas: Po 40 dniach zaczął czuć, że został ponownie ochrzczony. Wrócił ze skruchą. Wyznał więc swój grzech, przyjął rytuał przebaczenia i uronił wiele łez. Jak jest napisane tutaj: Płakał nieprzerwanie przez 40 dni i dopiero wtedy zaczął odczuwać łaskę Ducha Świętego.

Kapłan-Zakonnik: Zacząłem odczuwać spokój i pocieszenie, że Bóg przebaczył mi to, co zrobiłem, mimo że wiedziałem, czym właściwie jest ta szczepionka.

Ojciec Savvas: Niestety jest wielu takich ludzi, nie wszyscy są obojętni, są inni, którymi kieruje tyrania i strach... lub nacisk, ich dzieci lub lekarze itp. Jeśli jednak masz prawidłowe informacje, nie poddajesz się temu wszystkiemu. Ten biedak został zwiedziony, ale teraz poprawił swoje czyny. Tak więc po 40 dniach zaczął odczuwać przebaczenie Boże.

Kapłan-Zakonnik: Nie śmiem ani nie chcę wiedzieć, co by się ze mną stało, gdybym przyjął drugą dawkę szczepionki. Jedyne, co mogę powiedzieć, to to, że Bóg mi współczuł. Chociaż teraz czuję się lepiej, nie wróciłem do stanu, w jakim byłem przed przyjęciem szczepionki. Moim skromnym zdaniem ta szczepionka firmy Pfizer, którą wziąłem, jest znakiem (pieczęcią), ale nie ostatecznym znakiem. Najprawdopodobniej zwiastunem ostatecznego znaku bestii (Apokalipsa).

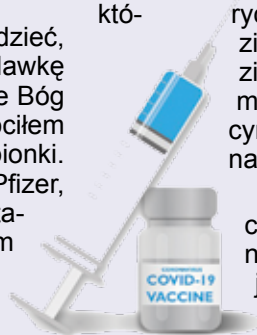
Ojciec Savvas: To ostatnie stwierdzenie koreluje z inną uwagą demona podczas kolejnego egzorcyzmu. Mój bliski przyjaciel, szanowany mnich-kapłan, prowadził dialog z demonem podczas egzorcyzmu. Demon powiedział mu: „Tak, ta szczepionka nie jest ostatecznym znakiem (pieczęcią), ale nadal jest znakiem, zwiastunem... A ci, którzy są tacy jak ty, kiedy przyjmują szczepionkę, tracą światło”. Demon kontynuował: „Niski mężczyzna spalił nas tymi egzorcyzmami!”. Ten niski kapłan (Starszy) jest dobrze znany i przeprowadza egzorcyzmy... Demon kontynuował: „Teraz, gdy on (niski Kapłan) przyjął szczepionkę, stracił siły. Teraz mogę przejść do niego i pocałować go w rękę!”. Wcześniej demon drżał przed tym Starszym. Ale teraz, kiedy Starszy

przyjął szczepionkę, demon może otrzymać swoje błogosławieństwo. Koreluje to z kapłanem-mnichem, o którym czytaliśmy: „Chociaż teraz czuję się lepiej, nie wróciłem jeszcze do stanu, w jakim byłem przed przyjęciem szczepionki”. Jak widać, szczepionki te powodują nie tylko szkody fizyczne (biologiczne), ale także duchowe.

Czytaliśmy to świadectwo jako

przykład i pochodzi ono od osoby prowadzącej właściwe życie kościelne (zorientowane na Kościół). Ponieważ, jak powiedzieliśmy wcześniej, gdy ktoś popełni błąd, który ma wpływ na wielu innych, najbardziej korzystne jest publiczne naprawienie tego błędu. Ma to na celu ochronę innych członków naszego Świętego Kościoła przed popełnieniem tego samego błędu. Jak mówi św. Chryzostom: „Letni chrześcijanie żyją w wygodzie”. Letni to ci, którzy chcą wszystko połączyć: świat, Chrystusa, hedonizm (umiłowanie przyjemności seksualnej), skapstwo (umiłowanie pieniędzy), pozory zewnętrzne (próżność)... aby nie być pozbawionym praw wyborczych (segregacji), chodzić do kościoła, przyjmować Komunię świętą, spowiedź świętą itp. Ci letni „chrześcijanie” wyrządzają największe szkody Kościołowi. I nie przyznają się do swoich błędów, bo myślą, że wszystko robią poprawnie. Jeśli popełnią błąd, nie poprawiają go. Nie żałują publicznie swoich grzechów, aby chronić otaczających ich ludzi.

Jak napisano w Księdze Apokalipsy, są to ludzie, których Bóg wypluje. Najlepiej być gorącym lub zimnym, nigdy letnim. Ten, kto jest duchowo zimny, może w pewnym momencie zrozumieć swoją duchową ślepotę i stać się gorącym. Bóg chce, abyśmy byli rozgrzani. Jednak letniość jest wygodna.



Niestety, większość ludzi w dzisiejszych czasach jest letnia. Jak wspomina o. Athanasios Mitilinaios, większość chrześcijan jest letnia. My również jesteśmy letni i musimy przestać być letnimi. Dla wierzącej w Boga osoby śmierć nie istnieje, taka jest rzeczywistość. Zapomnieliśmy o tym i boimy się śmierci. Boimy się nie tylko śmierci, ale także kary grzywny, ewentualnego więzienia i ścigania. W ŻADNYM przypadku osoba, która boi się śmierci, nie może nazywać siebie chrześcijaninem. Każdy człowiek, który boi się śmierci, staje się bałwochwalcą lub ateistą. Zamiast tego chrześcijanin powinien pragnąć śmierci. Święci chcieli umrzeć. Powodem, dla którego chrześcijanie naprawdę chcą odejść, jest to, aby mogli w pełni zjednoczyć się z Panem, którego czczą i kochają ponad wszystko. Chcą odejść i cieszą się, gdy odchodzą. Jednak nigdy nie powodują śmierci, nie popełniają samo-

bojstwa. Ale kiedy pojawia się sposobność zostania męczennikiem i wyznawcą Chrystusa, robią to bez strachu przed śmiercią.

Niestety, nie słyszymy tego z ust kaznodziejów, biskupów i kapłanów, ale, jak wicie, są słyszane od demonów. Pewien szanowany kapłan-zakonnik, który przeprowadza egzorcyzmy, powiedział mi kiedyś, co powiedział mu demon. Zły duch powiedział do niego: „Jak wy, chrześcijanie, boicie się śmierci? Zwiodłem cię i oszukałem do wzięcia szczepionki ze strachu przed śmiercią!”. Demon ponownie wyznaje, że szczepionki to jego sprawa. W rzeczywistości mówi: „Odprawiliśmy ceremonię w loży w Ameryce na rzecz szczepionek”.

Zobaczcie, co wyznaje demon! Demon kontynuuje: „Czego się bałeś? Dla was (chrześcijan) śmierć nie istnieje”. Dla chrześcijan śmierć nie istnieje. Rozumiecie, bracia i siostry, dokąd doszliśmy? W Ewangeliach Chrystus powiedział coś związanego z naszą obecną sytuacją. Kiedy wszedł do Jerozolimy, a dzieci wołały: „Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana!”. Dzieci głosiły Jezusa jako oczekiwanego Mesjasza. A inni, oburzeni, mówili do Jezusa: „Czy słyszysz, co oni do Ciebie mówią?”. Chrystus odpowiada: „Mówię wam, że gdyby ci milczeli, kamienie wołać będą”. Tak więc w związku z dzisiejszą sytuacją, teraz, gdy Kapłan i Arcykapłan, nie głoszą, że śmierć została pokonana, demony zamiast tego ogłaszają: „Jak wy, chrześcijanie, boicie się śmierci? I wszyscy biegną po tę szczepionkę?”.

Co tak naprawdę nie jest szczepionką, ale raczej terapią/technologią genową mającą na celu uciskanie ludzi. Tak jest dlatego będzie więcej dawek. W rzeczywistości jest wiele osób, które twierdzą, że będzie 7 dawek. Demony twierdzą również, że będzie 7 dawek.

Ci, którzy zostali oszukani do przyjęcia pierwszej lub drugiej dawki, miejmy nadzieję, że nie przyjmą pozostałych dawek. Niech pokutują, płaczą i chodzą do spowiedzi, ponieważ ich zbawienie jest zagrożone. Wszyscy powinniśmy być czujni.

Przytoczyłem wam wszystkim świadectwo kapłana-zakonnika, które zostało opublikowane w Internecie, chyba że zostało teraz usunięte, ponieważ cokolwiek jest prawdą w dzisiejszych czasach, jest zwykle cenzurowane w Internecie. Jak wicie, Internet należy do szatana. Niestety Internet nie jest zarządzany przez lud Boży. Cokolwiek chcą, usuwają, w miarę możliwości eliminują wszystko, co jest dobre i słuszne.

Tak więc ten kapłan-zakonnik, który opublikował swoje zeznanie w Internecie, powiedział: „Uważałem, że przyjęcie szczepionki to nic. Więc poszedłem i ją dostałem. Ale kiedy ją dostałem, straciłem modlitwę. Poczuliem, że szatan przychodzi i mnie przytula. Przez 40 dni nie mogłem nawet powiedzieć „Panie, zmiłuj się”. Ten mnich-kapłan wyznał to publicznie. Znam go osobiście. Pochodzi z klasztoru na Peloponezie. Zachęca również wszystkich, aby nie popełnili błędu szczepienia, a kto już je przyjął, aby nie przyjmował dalszych dawek, co spowoduje więcej szkód zarówno dla ciała, jak i duszy.

Podsumowując, to jest to, co chciałem wam powiedzieć, bracia i siostry w Chrystusie. Jak widać, istnieje

wiele świadectw wielu osób. Bóg sprawił nawet, że demony złożyły świadectwo. Pamiętajcie, co demon mówił do kapłana-zakonnika podczas egzorcyzmów?

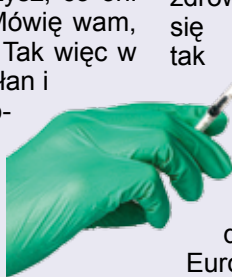
„Dlaczego ci to wszystko mówię?! Nie chcę ci powiedzieć, ale jestem naciskany”.

Musimy też pamiętać, że diabeł też kłamie, jednak zdarza się, że diabeł mówi prawdę, zwłaszcza gdy jest zmuszany modlitwami czytаныmi podczas egzorcyzmów. Podobnie w Ewangeliach czytamy, że demony mówią prawdę Jezusowi: „Ty jesteś Synem Bożym!”. Demony wyznały, że Chrystus jest Bogiem. Weźmy to pod uwagę, abyśmy nie wpadli w pułapkę szatana. Co, jak widać, szatan używa dużej siły, aby skierować całą ludzkość w tę pułapkę. Żeby mógł zabić jak najwięcej. Szatan jest mordercą ludzi. Teraz wszystko to zaczyna owocować tym, co dzieje się na całym świecie.

Diabeł chce zabrać jak najwięcej dusz, to jest jego ostateczny cel. Gdyby wszystkie te szczepionki były dobre, dlaczego mieliby czynić je obowiązkowymi? Coś, co jest dobre, nie jest wymuszane. Widzisz Chrystusa, kiedy szedł, aby kogoś uzdrowić, pytał: „Czy chcesz wyzdrowieć?”. Ci władcy w dzisiejszych czasach starają się zmusić nas do dobrego samopoczucia. Oni myślą. Nie chcą jednak, abyśmy byli zdrowi, w rzeczywistości dzieje się wręcz przeciwnie. Ponieważ wiemy, że te szczepionki powodują bezpłodność i tysiące innych niepożądanych reakcji. W Europie zarejestrowano ponad 2 miliony działań niepożądanych i ponad 600 000 niepożądanych reakcji w Ameryce. Ponad 21 000 zgonów w Europie i 14 000 zgonów w Ameryce. Są to wszystkie statystyki głównego nurtu, które można znaleźć w Internecie.

W żadnym wypadku nie powinniśmy akceptować tych rzeczy, które zły nam sprzedaje. Niech Bóg nam wszystkim błogosławi. Niech prowadzi nas Jan Chrzciciel. Nie tylko zaprzestać popełniania zła, ale wskazywać zło, kiedy je widzimy. Kto kuli się i milczy przed grzechem, staje się pomocnikiem i współnikiem grzechu. Więc to, co wam mówię, musicie powiedzieć innym, poinformować ich, aby nie wpadli w tę pułapkę szatana i nie utracili królestwa Bożego. Amen. 🙏

Ojciec Savvas Agioritis





Zamieszki w Szwajcarii. Policja użyła gazu



Protesty przeciw paszportom sanitarnym we Francji

Zbrodnia przeciwko ludzkości

Tysiące osób zgromadziły się 12 listopada na manifestacjach przeciwko reżimowi covidowemu i segregacji sanitarnej w Szwajcarii. Przesłanie do protestujących skierował były nuncjusz apostolski w Stanach Zjednoczonych, abp Carlo Maria Viganò.

Drozy przyjaciele!
Wielu z was nigdy by nie pomyślało, że Szwajcaria w końcu pójdzie w ślady Włoch i innych narodów w bezwolnym podporządkowaniu się dyktatowi elit, w kwestii zagrożenia pandemią. Wasza Konfederacja, w rzeczywistości, jest już daleko przed innymi krajami na drodze globalizacji, a ślad Nowego Porządku Świata jest bardzo wyraźny w życiu wielkich miast szwajcarskich. Tak jak w Szwecji oszczędzono wam lockdownów i masek.



Można by na tej podstawie sądzić, że również w Szwajcarii środki rzekomego powstrzymywania zarazy przyjęły nieudany model, którego tragicznym przykładem są Włochy. Z drugiej strony, ponieważ Światowe Forum Ekonomiczne ma swoją siedzibę w Davos, niektórzy z Was mogli mieć nadzieję, że Klaus Schwab nie pozwoli Wam doświadczyć z pierwszej ręki tego, co czeka całą ludzkość, jeśli tylko pozwolimy, aby jego nonsensowny Wielki Reset został doprowadzony do końca, a już przyjęty przez ONZ pod nazwą Agenda 2030. A jednak, jeśli pomyślicie o tym, co zostało wam pokazane 1 czerwca 2016 roku, wraz z inauguracją tunelu Gottharda, powinniście mieć dobre wyobrażenie o zasadach Nowego Porządku Świata.

Jesteście tu dzisiaj, aby zaprotestować przeciwko zaostrzeniu rygorów sanitarnych, przyjętych przez szwajcarski rząd federalny pod pretekstem tak zwanej pandemii. Jak wiecie, to, co czeka Szwajcarię, zostało przyjęte w całości lub w części przez inne narody, w tym przez Włochy. **Dyskryminacja osób niezaszczepionych jest już rzeczywistością w wielu krajach, podobnie jak śledzenie obywateli za pomocą paszportu szczepionkowego, zawieszenie pensji dla tych, którzy nie poddają się kontroli oraz możliwość stawnienia przez władze publiczne prawa w odstępstwie od przepisów prawa powszechnego i konstytucji.**

Ale pozwólcie, że zadam wam wszystkim kilka pytań.

Czy protestujecie z powodu ograniczenia waszych konstytucyjnych swobód, czy dlatego, że zdajecie sobie sprawę, że te wstępne środki kontroli są tylko pierwszym krokiem do stopniowego likwidowania waszej wolności osobistej, wchłoniętej przez państwo/lekarza, który decyduje za was, jak was leczyć, państwo/pana, który decyduje, czy i kiedy możecie wyjść z domu, pracować, pójść do restauracji i podróżować?

Czy demonstrujecie przeciwko paszportowi szczepionkowemu, a mimo to akceptujecie narrację o pandemii i szczepionkach, czy też zdaliście sobie sprawę, że ta kolosalna farsa opiera się na wirusie wyprodukowanym w laboratorium, który został rozprzestrzeniony w celu nadzwyczajnej pandemii, która dałaby pretekst do objęcia całej ludzkości kontrolą?

Czy wysłicie na ulice, bo denerwuje was konieczność skanowania kodu QR, aby wejść do swojego biura lub fabryki, chociaż zostaliście zaszczepieni eksperymentalną surowicą genetyczną? Czy też zdaliście sobie sprawę, że tzw. szczepionki są nieskuteczne, powodują ryzyko wystąpienia nawet poważnych niepożądanych długo- i krótkoterminowych skutków ubocznych, a firmy farmaceutyczne, które wykorzystują was jako króliki doświadczalne, nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za to, że jeśli zachorujecie lub umrzecie, nie będą musiały wypłacać żadnych odszkodowań ani odpowiadać karnie przed żadnym sądem?

I wreszcie: Czy zdecydowaliście się protestować, ponieważ wolność do niepoddawania się kontroli sanitarnej jest tą samą wolnością, w imię której uważacie, że macie prawo zabijać dzieci w łonie matki, osoby starsze i chorych w ich szpitalnych łóżkach? Czy jest to ta sama wolność, która legitymizuje związki homoseksualne i teorię gender? Czy to jest ta wolność, do której się odwołujecie? Wolność do obrażania prawa Bożego, do bluźnienia Jego Imienia, do łamania prawa naturalnego, które Pan



Protest przeciw pandemii w Poznaniu

Bóg wypisał na sercu każdego człowieka?

Bo jeśli to, czego się domagacie, to tylko wolność robienia tego, co chcecie, to wasza demonstracja nie ma sensu. To właśnie ci, którzy mówią do was o równości płci, prawie do „zdrowia reprodukcyjnego”, do eutanazji, do macierzyństwa zastępczego i wolności seksualnej, trzymają was wszystkich dzisiaj w swoim uścisku, decydując o tym, co jest dla was dobre w imię „waszego dobra”, zdrowia publicznego czy ochrony planety.

To właśnie oni wkrótce połączą wasz paszport szczepionkowy z waszym cyfrowym dowodem tożsamości, z waszym kontem bankowym, z waszym podatkiem, pensją, ubezpieczeniem społecznym i statusem zdrowotnym, i w ten sposób – dla „waszego dobra” – będą mogli decydować, czy możecie pracować, podróżować, pójść do restauracji i kupić stek, czy raczej jakieś insekty.

Ta wolność sprawiła, że uwierzyliście, że jesteście „wolni”, podczas gdy ci, którzy chcą, abyście byli posłusznymi niewolnikami, pozwalają wam biegać dookoła, wydłużając smycz, dając wam złudzenie, że możecie robić, co chcecie, że macie „prawo” do aborcji, do życia wbrew nakazom chrześcijańskiej moralności, do zachowywania się tak, jakby Bóg nie istniał, jakbyście nigdy nie musieli stanąć przed Nim w dniu sądu.

Ale to nie jest wolność: to jest licencja, to jest liberalizm. Wolność do niszczenia własnej duszy, a już na pewno nie wolność do życia uczciwego, aby zasłużyć na Raj. Prawdziwa wolność jest natomiast zdolnością do działania w granicach Dobra, i to jest wolność, do której powinieneś dążyć, to jest wolność, której powinieneś się domagać z odwagą i dumą, to jest wolność, która „was wyzwoli” (J 8, 32).

Wolność wyboru, by nie dać się zwieść obietnicom tych, którzy oferują wam lepszą, ekologicznie zrównoważoną, inkluzywną, tolerancyjną, prężną i płynną płciowo przyszłość, jednocześnie zmuszając was do kupowania tylko tych produktów, które udostępnił w internecie, zamawiania obiadów i kolacji z dostawą, leczenia się za pomocą telemedycyny, uczęszczania na lekcje na odległość i niechodzenia do biura dzięki „inteligentnej pracy”.

Mówię o wolności, aby powiedzieć „nie” tym, którzy, przewidując postęp w świecie pracy i entuzjastycznie pokazując wam wolny czas, którym będziecie mogli się cieszyć przy zmniejszonej liczbie godzin pracy, zmniejszając

wasze wynagrodzenie, likwidując wasze zabezpieczenia związkowe, pozbawiając was środków do życia na utrzymanie rodziny, zmuszając was do życia w coraz mniejszych i bardziej anonimowych mieszkaniach, które zawsze znajdują się na obrzeżach miasta. Powiedzieć „nie” tym, którzy najpierw pozbawiają was autonomii pracy, tworząc bezrobocie i likwidując specjalizacje zawodowe, a następnie oferują wam dochody z obywatelstwa, aby uczynić z was niewolników, szantażowanych przez państwo, które decyduje, na jakich warunkach możecie pracować.

Wolność, o którą musicie się upomnieć, to wolność polegająca na tym, by nie akceptować giętkiej narracji medialnej, kolosalnego oszustwa całej kategorii ludzi podporządkowanych elicie, zaangażowanej w szerzenie kłamstw i cenzurowanie prawdy, opłacanej w celu wspierania władzy i tłumienia sprzeciwu.

Wolności polegającej na żądaniu, by dziennikarze na nowo odkryli godność etyki zawodowej i postępowania zawodowego, a nie hańbę dworskiej niewoli wobec panów, którzy nigdy nie są wystarczająco syci swojej władzy.

Wolność słowa, na którą wszyscy powinniście się powoływać, a przede wszystkim ci spośród was, którzy pełnią odpowiedzialne funkcje lub wykonują zawody związane z obecną sytuacją kryzysową - lekarze, ratownicy medyczni, stróże prawa, sędziowie, politycy - oraz wolność ujawniania korupcji, konfliktów interesów, milczenia i współdziałania w systemie opartym na oszustwie, nadużyciach, terroryzmie psychologicznym i manipulowaniu prawdą. **Wolność do odmowy zgody na zbrodnię przeciwko ludzkości, która jest realizowana z bezwzględną determinacją.**

Możemy zadać sobie pytanie, czy wraz ze zwycięstwem tego referendum 28 listopada cokolwiek się zmieni? Konstytucja Szwajcarii sprzyja aktywnemu uczestnictwu obywateli i będzie stanowiła wyraźny sygnał dla Rady Federalnej, aby odstąpiła od swoich zamiarów. Ale nie myślcie, że wasza walka o prawa podstawowe kończy się tutaj: Atak jest ogólnoswiatowy i każdy z nas musi być świadomy zagrożenia, które teraz wisi nad każdym z nas.

Nie jest to starcie, w którym możemy pokonać naszego wspólnego wroga samym tylko ludzkim wysiłkiem: Jest to epokowa bitwa, w której stawką są losy ludzkości jako całości, a także każdego z nas z osobna, zarówno w czasie, jak i w wieczności. A przede wszystkim: zwolennicy Wielkiego Resetu są z natury antychrześcijańscy i anty - Chrystusowi, ponieważ ten „Nowy Porządek” to nic innego jak piekielny chaos.

Dano Wam możliwość podjęcia decyzji. Nie tylko czy paszport szczepionkowy jest bezprawny, ale czy chcecie definitywnie zrezygnować z tego, co pozostało z waszej wolności, pozwalając na narzucenie wam dystopijnego koszmaru tyranii, która dziś jest dyktaturą sanitarną, a jutro będzie ekologiczna lub transludzka. Niech Bóg wspomaga i chroni tych, którzy do Niego należą. 🙏

Abp Carlo Maria Viganó

tłum. Sławomir Soja

Za: Lifesiteneews (Nov 11, 2021)

W kierunku bezpieczeństwa ekonomicznego każdego obywatela



Posiadanie bezpieczeństwa ekonomicznego oznaczałoby, że dopóki na polach rośnie pszenica, na każdym stole znalazłby się chleb, nie tylko dzisiaj, ale także w przyszłości. Tak byłoby w przypadku innych potrzeb materialnych, takich jak ubrania i schronienie.

Nie pozbawiając nikogo

W naszych nowoczesnych społeczeństwach, zwłaszcza w krajach z zaawansowanymi i wysoko rozwiniętymi technologiami, produkcja jest tak obfita, że podstawowe potrzeby każdego mogą być zaspokojone, szczególnie w przypadku żywności, odzieży i schronienia. Dotyczy to również innych produktów.

Najwyraźniej bogaci nie są w stanie zjeść całej żywności, nosić wszystkich ubrań, ani mieszkać we wszystkich domach, które są obecnie wytwarzane i produkowane. Nawet mniej mogliby zdziałać, gdyby wszyscy chcący pracować byli zatrudnieni, lub pracowali na stanowiskach, produkujących towary, które nie byłyby ani szkodliwe, ani niestosowne.

Gdyby istniał wolny przepływ to-

warów i produktów, zamiast piętrzenia ich w magazynach i na ladach handlowych, każdy miałby to, co mu potrzebne. Nikt nie pozostawałby bez zaspokojenia podstawowych potrzeb.

Major Douglas, założyciel Kredytu Społecznego, wyjaśnił to podczas składania zeznań przed Stałym Komitetem Izby Gmin ds. Bankowości i Handlu, w Ottawie, w 1934 r. Stwierdził, że istniała obfitość dla wszystkich, faktycznie lub potencjalnie, i odejmowanie jednym, aby dać innym było po prostu socjalizmem. To nie było jego rozwiązanie, powiedział. Jego sposobem było spieniężenie bogactw, które istniały, aby zaspokoić potrzeby wszystkich.

Zło systemu finansowego

Wina tkwi w istniejącym systemie finansowym, który nie uznał potrzeby dystrybucji obfitości dóbr do wszystkich. System pieniężny został wynaleziony, aby z łatwością przyspieszyć przepływ towarów między producentami i konsumentami. Istnieje produkt do sprzedania; sprzedajemy go i otrzymujemy pieniądze. Z kolei, za te pieniądze kupujemy to, czego chcemy od innych producentów. Dawno

minął czas, kiedy towary mogły być dystrybuowane poprzez prosty handel wymienny między producentami.

Jednak dzisiaj ponad połowa populacji nie otrzymuje pieniędzy z pracy zarobkowej. Ale wszyscy mają prawo do życia i przetrwania. Dzisiejsza produkcja przynosi coraz obfitsze zyski przy mniejszych nakładach pracy ludzkiej, dzięki innowacjom technicznym. Innowacja jest wynikiem „dziedzictwa kulturowego” przekazywanego z pokolenia na pokolenie. To dziedzictwo kulturowe nie jest własnością jednej osoby lub jednej grupy, ale jest raczej dziedzictwem wszystkich. Jest to dobro wspólne, które należy do obecnego pokolenia, i dlatego, filozoficznie i społecznie mówiąc, każdy ma prawo do udziału w produkcji społecznej.

System finansowy nie uznaje tej rzeczywistości. Dystrybuuje pieniądze wymagane do uczestnictwa w zakupie towarów i usług tylko do osób pracujących za wynagrodzenia i pensje.

Według Douglasa idealny system finansowy pełni zarówno funkcję księgowości jak i funkcję dystrybucyjną. Mówiąc przed tą samą komisją wspomnianą powyżej, zauważył on, że dotychczasowy system finansowy przynosił korzyści tylko temu systemowi. Nie odzwierciedlał on realiów produkcji i był wadliwy jako system dystrybucji. Gdyby działał poprawnie, to rzeczywiście odzwierciedlałby realia produkcji i zapewniałby dystrybucję produkcji do populacji.

Siła nabywcza dla każdego

Aby zapewnić dystrybucję, system finansowy powinien dostarczyć siłę nabywczą wszystkim osobom. W końcu produkcja istnieje dla konsumpcji, a co za tym idzie, dla konsumentów.

Wszyscy konsumenci, jako obywatele, mają prawo do udziału w bogactwie produkcji. Wszyscy mają to uprawnienie po prostu dlatego, że są istotami ludzkimi. Papież Jan XXIII przypomniał słowa swojego poprzednika Piusa XII: „Dobra stworzone przez Boga dla wszystkich ludzi, powinny dostawać się wszystkim, według zasad sprawiedliwości i miłości. Każdy człowiek, jako istota żyjąca i obdarzona rozumem, ma rzeczywiście z natury zasadnicze

prawo korzystania z materialnych dóbr ziemi, chociaż ustalanie szczegółowych wskazań dla realizacji tego prawa w praktyce pozostawiono woli ludzkiej i prawnym formom poszczególnych narodów”.

Szczegółowa decyzja o praktycznej realizacji tego prawa powinna być obowiązkiem każdego godnego tej nazwy rządu i powinna zapewniać, że nikt nie zostanie w tym procesie pominięty, upokorzony lub zdegradowany. W gospodarce Kredytu Społecznego nikt nigdy nie cierpiałby degradacji. Nie byłoby aplikacji ani oceny kwalifikacji, ponieważ społeczeństwo nigdy nie może stracić z oczu wolności i godności jednostki.

Aby być całkowicie społeczną, ekonomia Kredytu Społecznego gwarantowałaby dystrybucję produkcji wszystkim poprzez przekazywanie okresowej dywidendy każdej osobie. Dywidenda zostanie wypłacona osobie fizycznej, dlatego że jest człowiekiem, a nie dlatego, że jest zatrudniona. To jest prawdziwa cecha społeczna autentycznego Kredytu Społecznego. Każdy, kto odrzuca powszechną dywidendę równie dobrze może być reformatorem monetarnym, ale z pewnością nie jest Kredytowcem Społecznym. Miałyby raczej skłonności socjalistyczne.

Kredyt Społeczny uznaje każdą osobę za kapitalistę, ponieważ jest współspadkobiercą owoców postępu i dziedzictwa kulturowego przekazanego od poprzednich pokoleń. Każda osoba jest współwłaścicielem tego postępu, który jest największym ze wszystkich czynników nowoczesnych metod produkcji.

Kredyt Społeczny zawsze kładzie nacisk na osobę ludzką. Jeśli w ogóle zajmuje się grupami i organizacjami, ma przypominać, że grupy istnieją dla każdej z osób, które je tworzą; że stowarzyszenia muszą ze swej natury dystrybuować każdemu ich członkowi korzyści wynikające z jego przynależności.

Niestety, często zapominany jest cel, dla którego organizacje istnieją, a jednostka istnieje, aby służyć organizacji i staje się jej podporządkowana. Ideologia socjalistyczna przejmie władzę, a biurokracja króluje. Państwo staje się najważniejsze i kontroluje oraz wprowadza ustawodawstwo dotyczące każdego szczegółu życia jednostki.

W rzeczywistości i zgodnie z nauczaniem Kościoła każda osoba i każda rodzina jest naturalnie wyposażona, by decydować, co jest najlepsze, a tym samym określać swoje potrzeby z systemu produkcji. Indywidualna siła nabywczą pozwala każdej osobie dyktować systemowi produkcyjnemu, czego chce, w dokładnej mierze, jaką posiada ta siła nabywczą. I tak produkcja znajduje swój prawdziwy cel — cel, który doprowadzi do wypełnienia potrzeb jednostki.

Bezpieczeństwo ekonomiczne jednostki będzie oznaczać bezpieczeństwo ekonomiczne dla wszystkich. To różni się od ogólnego bezpieczeństwa całości, czasami nazywanego powszechnym dobrobytem, który propagowaliśmy dla nas. Ten rodzaj zabezpieczenia nie zwraca uwagi na indywidualne bezpieczeństwo ekonomiczne, nawet gdy państwo rozwija tak zwane programy „opieki społecznej”.

Artykuł ten kończy się kilkoma przemysleniami Douglasa zaczerpniętymi z przemówienia, które wygłosił w Newcastle-upon-Tyne 9 marca 1937 r.

„Pierwszym krokiem w kierunku bezpieczeństwa jednostki jest naleganie na bezpieczeństwo jednostki. Mam nadzieję, że nie jest to trudne do zrozumienia. Jeśli stawiamy bezpieczeństwo jakiegokolwiek instytucji przed bezpieczeństwem jednostki, możemy przedłużyć życie tej instytucji, ale na pewno skrócimy życie wie-

lu osób. Instytucje są środkami do celu i nie sądzę, że za dużo jest powiedzieć, iż wznoszenie środków do celów, instytucji ponad człowieczeństwo, stanowi grzech niewybaczalny, w sensie pragmatycznym, że sprządza na siebie najstraszniejsze kary, które zawiera życie...

U podstaw rosnącego niebezpieczeństwa rządów i innych wcieleń realizacji leży idea, że wszyscy ludzie są do siebie podobni. Abstrahując od tego przypadku, uważam, że wraz z rozwojem ludzie stają się coraz bardziej różni. Ale mają wspólne elementy, a te wspólne elementy są jedyną częścią ludzkiego charakteru, którą może zajmować się system demokratyczny i powinien zajmować się system demokratyczny.

Wszyscy potrzebujemy jedzenia, odzieży i schronienia; oraz możemy porozumieć się i powinniśmy porozumieć się, aby uzyskać te artykuły pierwszej potrzeby jako warunek naszej dalszej zgody na porozumienie w każdym innym uzgodnionym celu.

Głównym zastosowaniem rządu w zdrowym świecie byłoby upewnienie się, że największą wspólną miarą woli ludności, od której pochodzi — lub powinien pochodzić — jego autorytet, jest wystarczająca ilość pieniędzy na przyzwoite utrzymanie”.

Major Douglas był magistrem ekonomii, a także socjologii. Był biegły w polityce i zalecał, by ludzie oczekiwali wyników od swojego rządu, i zwracali uwagę na cele, a nie dawali się złapać na kłótnię nad środkami. ✨

Louis Even



Ewald Gawlik (1919-1993), *Ulica Przyjemna w Giszowcu, 1989*

Colin Barclay-Smith jest australijskim dziennikarzem i pisarzem, który zaczął studiować Kredyt Społeczny Douglasa w pierwszych latach Depresji. Był przekonany o jego wartości i w 1932 r. założył czasopismo The New Era, aby rozpowszechnić tę doktrynę. Miał jednocześnie ponad 30 000 prenumeratorów. W 1934 r. Barclay-Smith towarzyszył Douglasowi podczas jego wizyty w Australii i Nowej Zelandii. Zmarł w 1957 roku w Sydney w wieku 64 lat. Barclay-Smith napisał kilka książek na temat różnych aspektów Kredytu Społecznego. Ostatnia, „Czas, by wiedzieli”, została opublikowana na kilka miesięcy przed jego śmiercią. Ta pozycja była wielokrotnie publikowana i aktualizowana pod tytułem „The Money Trick”. W Polsce ukazała się pod tytułem „Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy”. Oto fragmenty tej publikacji.



Dyktatura finansów



Bankowa „Puszka Pandory”

Garet Garrett, uważany za „najbardziej przenikliwego komentatora ekonomicznego w Stanach Zjednoczonych”, czyni takie interesujące uwagi na temat tragicznej abstrakcji – kredytu bankowego – w swojej książce *The Buble that Broke the World* (Mydlana bańka, o którą potkną

się świat):

„Ta nieprawdopodobna spirala kredytowa jest najprzemysłniejszym, najbardziej niezawodnym, najmniej rozumianym i – tuż po potężnych środkach wybuchowych – najniebezpieczniejszym ze wszystkich odkryć i wynalazków stanowiących o naszym życiu i śmierci. Sami bankierzy wiedzą o nim naprawdę tylko to, jak się tym posługiwać na co dzień.

Wszystko ponadto – to puszcza Pandory...”.

Philip A. Benson, Prezes American Banker’s Association (Amerykańskiego Stowarzyszenia Bankierów), w przemówieniu w Milwaukee, wygłoszonym 8 lipca 1939 r., powiedział:

„Nie ma bardziej bezpośredniej drogi do zawładnięcia narodem niż poprzez jego system kredytowy”.

W. E. Gladstone stwierdził pewnego razu:

„Od czasu, gdy objąłem Urząd Kanclerza (w grudniu 1852 r.) przekonałem się, że w sprawie finansów Państwo przyjęło zasadniczo fałszywą postawę wobec Banku i City. Istota sprawy polegała na tym: Rząd nie miał sprawować decydującej władzy w sprawach finanso-

wych, lecz miał się zgodzić na to, aby Władza Pieniądza stała się przemożna i niepodważalna. Nie mogłem się pogodzić z tą sytuacją i od samego początku podjąłem walkę poprzez umacnianie rządowych uprawnień finansowych. Napotkałem na nieustępliwy opór Prezesa i Wiceprezesa Banku (Angielskiego), którzy zajmowali fotele w Parlamencie; prawie przy każdej okazji miałem przeciw sobie City”.

(Określenie „City” odnosi się w Londynie do instytucji bankowych i finansowych. Jest to faktyczne centrum finansowe świata. Cytat pochodzi z *Life of Gladstone* Morley’a).

Kościół, poza paroma wyjątkami, zachowywał grobowe milczenie na temat polityki finansowej, w obliczu niesłychanego problemu doczesnego – odwracając oczy ku niebu.

Jednym z dwóch wyjątków był arcybiskup Le Fanu, Anglikański Prymas Australii w okresie depresji. Wypowiadał się często i z odwagą przeciw polityce finansowej tak brzemiennej w społeczne kłęski Antychrysta.

Arcybiskup Le Fanu powiedział w październiku 1935 r.:

„Každy członek społeczeństwa jest spadkobiercą wszystkich wynalazków i całej wiedzy naukowej, które uczyniły to życie łatwiejszym. Jednakże te wartości i wzmożone możliwości nie są tak dostępne jak być powinny.

Nasz obecny system finansowy nie spełnia swych zadań. Zasadniczy chrześcijański sprzeciw wobec istniejącego systemu kapitalistycznego i wobec nieodłącznej odeń – jak się zdaje – kontroli pieniądza przez bankierów, polega na tym, że kapitalizm utrzymuje osobę ludzką w niewoli wymogów polityki finansowej”.

Drugim wyjątkiem był papież Pius XI, który w encyklice *Quadragesimo anno* napisał:

„105. Najbardziej uderzającym w naszych czasach zjawiskiem jest skupienie się nie tylko samych bogactw, ale także ogromnej potęgi i despotycznej władzy gospodarczej w rękach niewielu...

106. To ujarzmienie życia gospodarczego najgorszą przybiera postać w działalności tych ludzi, którzy, jako stróże i kierownicy kapitału finansowego, władają kredytem i rozdzielają go według swej woli. W ten sposób regulują oni niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i sam żywioł gospodarczego życia trzymają w swych rękach, że nikt nie może wbrew ich woli oddychać”.

Dyktatura finansów

Można sobie wyobrazić, że po załamaniu się wielkiego fundamentalnego kłamstwa, że banki pożyczają swe depozyty i ukazaniu, jak naprawdę powstają pieniądze, rządzący nami ludzie śmiało podejmą kroki ku naprawie niezmiernych szkód wypływających z gospodarki opartej na finansowaniu poprzez zadłużenie.

Jednakże sprawa nie jest tak prosta i łatwa, jakby się mogło wydawać.

Przed wszystkim u większości ludzi występuje instynktowny opór przeciw zmianie.

Rzecz szczególnie, że opór ten występuje u ludzi na ogół wyposażonych w najwyższe dary inteligencji i wykształcenia.

Bierze się to stąd, że ludziom tego pokroju powodzi się zazwyczaj lepiej niż szerokim masom ich współobywateli. Człowiek taki uważa, że nie może być złym systemem, w którym tak dobrze mu się dzieje.

Człowiek tego rodzaju jest tak bardzo przekonany o zasadniczych zaletach status quo, że na samo wspomnienie o zmianie budzi się w nim naturalny odruch sprzeciwu.

Można to nazwać perwersją czy inaczej, ale czymkolwiek to jest, naturę ma tak nieustępliwą, że staje się dla postępu przeszkodą prawie nie do pokonania.

Profesor Grafton Elliott Smith tak skomentował tę umysłową postawę w swej *Introduction to Human History* (*Wprowadzenie do historii ludzkości*):

„Nawet ludzie, których trudno posądzać o świadomą nierzetelność czy głupotę, przeważnie nie są zdolni do rozpatrzenia ze zrozumieniem i bezstronnością obcych im poglądów.

Bezwładność tradycji i brak odwagi, by się jej przeciwstawić, gdy nowe dowody jej nie potwierdzają, są – jak się zdaje – wystarczająco potężnym czynnikiem uniemożliwiającym dostrzeżenie najbardziej oczywistych faktów u wszystkich ludzi, z wyjątkiem umysłów najbystrzejszych i najodważniejszych”.

Jest jednak jeszcze inny, bardziej złowrogi aspekt. Musimy stwierdzić, że w naszej obecnej cywilizacji pieniądze sprawuje niestety na całym świecie najwyższą władzę.

Jest to władza dawania i odbierania, władza niszczenia i tworzenia, władza łamania opozycji i udzielania przywilejów.

Władza ta realizuje się poprzez kontrolę prasy, radia, telewizji, a także samego Parlamentu – to jest czterech najważniejszych instrumentów kontrolowania publicznych wypowiedzi i urabiania opinii publicznej.

Osobiście nie chcemy wierzyć, że ludzie na świeczniku są na ogół przekupni. Jesteśmy przekonani, że tylko wydatki podatkowe są na pokusę łapówki.

Istnieją jednakże inne, bardziej subtelne sposoby skłaniania ludzi do konformizmu wobec jakiejś polityki.

Fotel ministerialny na ogół wystarcza, aby uśmierzyć każdą tendencję do nieortodoksji. Członek gabinetu – niezależnie od przynależności partyjnej – szybko zdaje sobie sprawę, że korzyści płynące z zajmowanego stanowiska może czerpać tylko dopóty, dopóki stosuje się do aktualnej polityki monetarnej.

Zdając sobie z tego sprawę, instynktownie staje się apologetą i obrońcą tej polityki i jej przedsięwzięć.

Będąc naprawdę przekonany co do tak zwanej ortodoksji finansowej, w dowód wdzięczności za swe przywileje, będzie na ogół wychodził ze skóry, aby służyć, podtrzymywać i umacniać pozycję finansowego establishmentu.

Gdyby nie istniała możliwa do przyjęcia alternatywa dla bankierskiego systemu zadłużenia i opodatkowania, nie pozostawałoby nic innego, jak pogodzić się ze stoicką rezygnacją z szybkim rozkładem i załamaniem cywilizacji i degeneracją ludzkiego życia do poziomu niewolnictwa i zadłużeniowego zniewolenia.

Lecz taka możliwa do przyjęcia alternatywa istnieje! Cieszy się uznaniem, które stawia ją poza wszelką wątpliwością i dyskusją.

Lecz taka możliwa do przyjęcia alternatywa istnieje!

Nawet najbardziej finansowo ortodoksyjne umysły nie będą oponować wobec stwierdzenia, że najwyższe uprawnienie tworzenia pieniędzy przynależy Rządowi Państwowemu.

Można by słusznie spytać, dlaczego Rząd nie korzysta z tego uprawnienia?

DLACZEGO STOPNIOWO ODDAJE MAJĄTEK NARODOWY POD ZASTAW HANDLARZOM DŁUGAMI, SKORO POSIADA WŁADZĘ TWORZENIA WSZYSTKICH PIENIĘDZY POTRZEBNYCH DO PRAC RZĄDU, NIE POPADAJĄC W ZŁO ZADŁUŻENIA CZY OPODATKOWANIA?

Każdy może dać własną odpowiedź na to pytanie, ►



- lecz żadna zadowolająca odpowiedź nie przychodzi ze strony osób zajmujących wysokie stanowiska.

Pozostaje faktem, że naród oddał swe uprawnienia w stosunku do najżywotniejszej sprawy – systemu monetarnego – sferom interesów realizującym politykę równie obcą dobrobytowi ludności, jak w przypadku wrogiej okupacji.

Jesteśmy więźniami we własnym domu. Ci sami ludzie, których wybraliśmy, aby nami zarządzili, zaprzęśli nas w niewolę zadłużenia i opodatkowania.

Innymi słowy, ludzie w swej skrajnej, dziecinnej naiwności, wybrali swe parlamentarne „służby”, uzbrajając je we wszystkie sankcje fizycznej władzy i pozwolili im prowadzić politykę, którą bez ogródek można nazwać wypowiedzeniem gospodarczej wojny interesom i dobrobytowi tychże wyborców.

W dodatku za usługi te sownie ich opłacamy i przy-

znajemy im wysokie zaszczyty!

Czy można się dziwić, że tego rodzaju praktykowanie demokracji grozi jej ciężką kompromitacją?

Postawa przeciętnego biznesmena wobec podatków sprowadza się do tego, iż są złem koniecznym. Narzeka na nie, dostosowuje do nich styl życia i podaje się im.

Otóż byłaby to dość logiczna postawa, gdyby opodatkowanie było konieczne; ale ONO NIE JEST KONIECZNE, na pewno niekonieczne w wymiarze równającym się konfiskacie.

Zostało nam ono narzucone przez władzę pieniądza podporządkowującą sobie Rząd i najwyższe uprawnienia naszego narodu. 🙄

Colin Barclay-Smith
tłumaczenie Szczęśny Górski

Duchowość Kredytu Społecznego Douglasa

Czy Kredyt Społeczny i ruch Kredytu Społecznego nie poddają się materializmowi, przywiązując tak wielką wagę do kwestii ekonomicznej i dystrybucji dóbr materialnych?

Trzeba by błędnie scharakteryzować reformę monetarną Kredytu Społecznego, aby umieścić ją w spektrum materializmu. Wizja Kredytu Społecznego leży w sferze spirytualizmu, przeciwieństwie materializmu.

Niewątpliwie Kredyt Społeczny domaga się lepszej dystrybucji dóbr doczesnych i domaga się tego również Kościół. Kredyt Społeczny oferuje skuteczną metodę dystrybucji bez pomijania żadnej indywidualnej osoby ludzkiej, bez względu na warunki jej życia, czy to młodej czy starszej i bez względu na klasę społeczną.

Niewątpliwie gwarancja zaspokojenia podstawowych potrzeb jest atrakcyjnym aspektem Kredytu Społecznego. Wielu żyje w niepewności finansowej, nie wiedząc dlaczego, i jest sfrustrowanych w świecie o tak dużej produkcji i takiej obfitości dóbr.

Ale to właśnie ułatwiając dystrybucję tej produkcji, uwalniając jednostki w największym możliwym stopniu od funkcji produkcyjnej, Kredyt Społeczny jest systemem monetarnym, który jest przeciwieństwem materializmu.

Zminimalizować rolę „zarabiania na życie”

Kredyt Społeczny utrzymuje, że żądania ekonomiczne nie powinny być głównym czynnikiem wpływającym na życie ludzi.

Człowiek ma do spełnienia wiele innych funkcji. A im mniej pochłania go funkcja ekonomiczna, tym więcej czasu będzie miał na zajęcie się innymi aspektami. Oczywiście,



Clifford Hugh Douglas

ście, im mniej troszczy się o zdobycie dóbr materialnych, tym swobodniej będzie podejmować inne czynności, z których wiele jest lepszych niż zarabianie na życie.

Również Kredyt Społeczny sprzeciwia się polityce pełnego zatrudnienia, która jest jednocześnie sprzeczna z postępem, fundamentalnymi aspiracjami każdej wolnej osoby i poszanowaniem wartości w funkcjonalnych działaniach człowieka.

Kredyt Społeczny utrzymałby funkcję ekonomiczną na optymalnym poziomie, zapewniając tym samym, że zarabianie na życie nie jest podstawową funkcją życia.

Kredytowcy Społeczni rozumieją znaczenie wolności! Nie można im zarzucić materializmu, biorąc pod uwagę wysiłek i zapał, jaki poświęcają na urzeczywistnienie gospodarki i społeczeństwa Kredytu Społecznego.

Polityka pełnego zatrudnienia sprzyja materializmowi

Celem działalności gospodarczej jest zaspokojenie materialnych potrzeb ludzi. Życie proponuje inne wartościowe zajęcia i cele – rekreację, turystykę, sport, sztukę, kulturę, rozwój moralny i duchowy itp. Dlaczego cele ekonomiczne muszą zajmować całego człowieka? Na tym właśnie polega istota materializmu wynikającego z polityki pełnego zatrudnienia. Są tacy, którzy chcą, aby przemysł zajął wszystkich ludzi. Widzimy to, gdy powoduje się nowe potrzeby materialne

w celu utrzymania pełnego zatrudnienia.

Kredyt Społeczny sprzeciwia się polityce pełnego zatrudnienia. Postęp techniczny powinien stopniowo uwalniać ludzi od trosk materialnych, nie pozbawiając ich dóbr i produktów oferowanych bez pomocy jego pracy. Brak zatrudnienia powinien oznaczać wolny czas, wolną działalność wolnego człowieka.

Kredyt Społeczny widziałby bezrobocie spowodowane postępowaniem technologicznym jako podstawę spędzania wolnego czasu, dającą ludziom możliwość odkrywania innych form rozwoju osobistego i społecznego.

Słowo „bezrobocie” miało kiedyś szlachetne znaczenie. Wiązało się ono z ideą niedziel, świąt religijnych oddanych w całości duszy. Powstrzymywanie się od pracy fizycznej dawało czas, by oddawać się refleksji, modlitwie, czynnościom duchowym. Termin ten został zdegra-

dowany, kojarząc go z życiem w nędzy i pozbawieniem siły nabywczej.

Dzieje się tak dlatego, że tracimy z oczu cele, a środki mylimy z celami. Jest to wypaczenie, a każde wypaczenie powoduje nieporządek. Taki jak wspomniany wyżej nieład polegający na prowokowaniu nierealnych potrzeb w celu utrzymania zatrudnienia – tak jakby miejsca pracy były celem samym w sobie, a nie środkiem do dostarczania produktów społeczeństwu.

Czy to samo można powiedzieć o komunizmie, socjalizmie, czy choćby tylko obecnej polityce pełnego zatrudnienia, prowadzonej przez wszystkie rządy krajów kapitalistycznych? Zatrudnienie za wszelką cenę jest okrzykiem bojowym, nawet jeśli wymaga produkcji rzeczy, których żadna jednostka ani rodzina nigdy nie szukała ani nie potrzebowała! 🙏

Louis Even

CZŁOWIEK JEST WOLNY

Człowiek jest istotą wolną, ma wolną wolę. Co to znaczy? Oznacza to, że wola człowieka jest w stanie dokonać wyboru jednej rzeczy ponad drugą. I dlatego, kiedy nie jest ograniczany przez siły zewnętrzne w stosunku do niego, człowiek może osiągnąć przez swoje inne zdolności, co tylko zechce, co kocha swoją wolą...

Człowiek jest wolny. Czy powinniśmy być szczęśliwi, czy przepraszać? Kto stworzył wolnego człowieka? Natura. To naturalne, że istota, która ma umysł, jest wolna. To natura uczyniła człowieka wolnym. Dlatego to Bóg chciał, aby człowiek był wolny.

Czy Bóg miał rację? Bez wątplenia. Czy to dobrze, że człowiek jest wolny, czy źle? To dobrze, ponieważ to Bóg chciał tego w ten sposób. Bóg tak chciał, ponieważ znalazł piękniejszą, pełniejszą, doskonalszą, bliższą Mu, bardziej do Niego podobną, wolną istotę zdolną do pragnienia, do kochania. Dlatego musimy się radować, że człowiek jest wolny.

Człowiek jest wolny. Nie jest wolny, by nie chcieć szczęścia, to znaczy nieskończonego Dobra, które go spełni. Ale może chcieć lub nie chcieć takiego gotowego dobra, które nie może go spełnić. Spośród dóbr skończonych wybiera to, które wydaje mu się najlepsze.

Czy ten człowiek może się mylić w swoim wyborze? Czy może wybrać zło zamiast dobra, albo gorsze dobro zamiast znacznie lepszego? Tak, człowiek może się mylić w swoim wyborze. Albo dlatego, że jego inteligencji brakuje oświecenia; lub ponieważ jego zmysły albo sama jego wola, w momencie wyboru, nie kierują się inteligencją.

Aby wolny człowiek wybrał dobro zamiast zła, aby wybrał to, co najlepsze, jego inteligencja musi wiedzieć, gdzie jest dobro, a gdzie zło, gdzie jest najlepsze dobro, i konieczne jest, aby jego wola była silna.



Gilberte Côté

Tak więc człowiek, który jest wolny, aby działać w cnocie, musi doskonalić swoją inteligencję i wolę.

A co z dyktaturami? Dyktaturą innego człowieka, dyktaturą państwową, dyktaturą pieniądza. Nie niosą one światła i miążdzą wolność. Nie mogą poruszyć umysłu ani woli. A więc nie prowadzą człowieka, ale zwierzę, które jest w człowieku.

Rzeczywiście, jeśli potężny człowiek siłą lub uczuciem narzuca innemu człowiekowi lub całemu narodowi swoją koncepcję kierowania krajem i życiem jednostek i zmusza je do działania zgodnie z tą koncepcją, to nie ludzie, którym każe chodzić, to jest stado, i nie może oczekiwać od nich więcej, niż może otrzymać od stada.

Jeśli państwo, poprzez swoich władców, ustanawia prawa, które powstrzymują inicjatywy, organizują ludzi w pracy przymusowej lub sponsorowanej, to jest to ogromny mechanizm przemysłowy, którym kieruje, i jest to ciało bez duszy, które wkrótce stanie się tym państwem.

Wreszcie, jeśli trzymamy człowieka w mocy prawa pieniądza, jeśli mierzmy chleb jego ciała potem jego czoła, możemy uczynić go zwierzęciem czystej krwi, ale nie człowiekiem z religijną duszą, którego powołaniem jest kontemplacja prawdy nawet w bolesnym stanie zjednoczenia z ciałem, jeśli nie tak bardzo, jak w chwalebny stan wyzolenia od materii.

WOLNOŚĆ! PRAWDA! Jesteście dla siebie siostrami, ale nie macie innych braci. 🙏

Gilberte Côté
Vers Demain
Listopad 1939

Prawda Kredytu Społecznego uczyniła nas wolnymi ludźmi, bądźmy wdzięczni i niech inni dowiedzą się o tych siostrach: „prawdzie i wolności”.

DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ ŻONY I MATKI

Na podstawie *Przeobfitej miłości rodzinnej* ks. Billa McCarthy'ego, MSA

„Niewiastę dzielną któż znajdzie? Jej wartość przewyższa perły. Serce małżonka jej ufa, na zyskach mu nie zbywa; nie czyni mu źle, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia”

(Prz 31, 10-12)

1) Rozwiń intymną, osobistą relację z Jezusem Chrystusem. On jest twoją podstawową miłością. Pozwól Mu cię poruszyć, przebaczyć, przemówić do ciebie, poprowadzić cię, uzdrowić i napętnić. Staraj się prowadzić duchowy dziennik inspirujących przekazów, które od Niego wyczuwasz, nawet jeśli wpisy są tylko krótkimi, zachęcającymi i inspirującymi zdaniem; podziel się nimi z mężem.

2) Utrzymuj swoje priorytety w porządku. Najpierw Jezus, potem mąż, po trzecie dzieci itd. Najlepszą rzeczą, jaką możesz zrobić dla swojego męża, to kochać Jezusa i widzieć Go w swoim mężu, pomimo wszelkich wad i słabości, jakie może mieć twój mąż. Najlepszą rzeczą, jaką możesz zrobić dla swoich dzieci, to pokazać im, że kochasz ich ojca. Staraj się nie pracować poza domem. Jeśli musisz pracować poza domem, postaraj się, aby praca nie kolidowała z twoimi podstawowymi obowiązkami jako katolickiej chrześcijańskiej żony, matki i kobiety żyjącej pośród współczesnego świata. W obowiązkach domowych tego trojakiemu aspektu twój jedyny powołania jest wielka godność. Opracuj tygodniowy harmonogram, przeznaczając główny czas dla Jezusa, dla twojego męża i dla każdego dziecka.

3) Uświadom sobie, że jesteś sercem domu, a twój mąż jest głową domu. Zarówno głowa, jak i serce współdziałają dla dobra całego ciała, które w tym przypadku jest rodziną. Nawet na poziomie czysto naturalnym, głowa i serce pracują razem dla dobra ciała: serce pompuje krew do głowy, głowa ją przetwarza i jest w stanie funkcjonować i pracować racjonalnie. Twoim głównym obowiąz-



kiem i odpowiedzialnością jest praca z mężem i wspieranie go swoją miłością. Miłość jest twoim największym darem.

4) Niech twój mąż pozna problemy i trudności, których doświadczasz ty i twoje dzieci, starając się prowadzić dobre chrześcijańskie życie w świeckim społeczeństwie. Pamiętaj, że chrześcijanie są powołani do bycia „w świecie, ale nie ze świata”. Pracuj z Bogiem i mężem nad rozwiązaniami. Na przykład telewizja jest niebezpieczna z powodu przemocy i rozwiązłości seksualnej, które dominują obecnie w wielu programach. Zdecyduj z mężem, które programy telewizyjne pozwolisz oglądać rodzinie. Ty i



twój mąż musicie być także pod tym względem zdyscyplinowani.

5) Módl się regularnie ze swoim mężem. Podziel się z nim swoimi spostrzeżeniami. Jeśli prowadzisz duchowy dziennik, podziel się tym z nim. Proś i pozwól Panu, aby uświęcił i oczyścił twoją relację z twoim mężem. Proś Pana o siłę, by kochać swojego męża z taką samą miłością i czystością, jaką Pan ma dla ciebie i Swojego Kościoła.

6) Spędź mądrze czas z każdym dzieckiem, kochając je w pełni tak, jak potrzebuje. W życiu dziecka nie ma nic do porównania z miłością matki. Intuicyjnie poznasz potrzeby i problemy każdego dziecka. Traktuj każde dziecko w wyjątkowy i osobisty sposób. Siła afirmującej miłości matki jest ogromnie nieprzeparta i jest czymś naprawdę wspaniałym. Dzieci tego potrzebują. Potrzebują tego do pełnego i prawidłowego rozwoju. Dziel się otwarcie ze swoimi dziećmi i pozwól im być z tobą zmartwionymi. Powinnaś znać ich lęki, zmartwienia i pokusy. Módl się codziennie o przewodnictwo i mądrość – zarówno dla siebie, jak i dla nich. Odważ się karać z miłością i

stanowczością.

7) Wspieraj męża w zorganizowaniu w twoim domu miejsca na rodzinne nabożeństwa. Zachęcaj członków rodziny podczas rodzinnych nabożeństw, aby oddali wszystko w ręce Boga – zmartwienia, lęki, wątpliwości, trudności i pokusy. Załóż rodzinną „Księgę prośb” podobną do tej, która znajduje się



Przykład prostego rodzinnego kąca modlitwy

w twoim kościele parafialnym i do której członkowie rodziny mogą się swobodnie wpisywać. Wpajaj im Prawdę, że Bóg jest naprawdę ich Ojcem i że Najświętsza Maryja Panna jest naprawdę ich Matką. Wpajaj im także, że Duch Święty jest naprawdę obecny w każdym z nich,



pragnąc aktywnie działać w życiu każdego z nich. Przypominaj im, że Jezus żyje w ich sercach, przemawia do nich, nieustannie ich kocha i jest gotów im przebaczyć. Zachęcaj członków rodziny do korzystania z sakramentaliów.

Sakramentalia to „znaki święte, które z pewnym podobieństwem do sakramentów oznaczają skutki, przede wszystkim duchowe, a osiągają je przez modlitwę Kościoła” (Katechizm Kościoła Katolickiego). Przykładami sakramentaliów są Znak Krzyża, woda święcona, zaciągnięcie się do brązowego szkaplerza Matki Bożej z Góry Karmel, medale religijne, błogosławieństwa, pielgrzymki, procesje, Drogi Krzyżowe, sztuka sakralna, różańce i kult relikwii. Chociaż sakramentalia różnią się od siedmiu sakramentów, nadal są bardzo ważne w życiu katolickiego chrześcijanina. Zachęcaj także do spontanicznych odwiedzin Najświętszego Sakramentu z członkami rodziny, na przykład podczas załatwiania spraw w mieście.

8) Staraj się nadać ton prostemu, skromnemu i pozbawionemu przemocy stylowi życia. Jest to wyzwanie w materialistycznej, poszukującej przyjemności i indywidualistycznej kulturze, w której żyjemy dzisiaj. Jesteś tu wezwana do cnót heroicznych – tego samego zachowania, za które człowiek jest kanonizowany jako Święty. Gwiazdy filmowe, bohaterowie telewizyjni i bohaterowie sportowi generalnie nie są najlepszymi wzorami do naśladowania dla dzieci. Obserwuj piosenki, których słuchają twoje dzieci, i plakaty, które wieszają w swoich sypialniach. Wymaga to mądrości zarówno ze strony ciebie, jak i twojego męża – oraz stanowczej, pełnej miłości dyscypliny i porządku od was obojga.

9) Spróbuj rozeznaczyć ze swoimi dziećmi – indywidualnie – wezwanie Pa-



na do każdego z ich życia. Każde dziecko jest wezwane do stawiania Boga na pierwszym miejscu i służenia Mu całym sercem. To trudne, ale i heroiczne zadanie w dzisiejszym świecie. Możesz nauczyć swoje dzieci, jak to robić. Módl się o mądrość i wiedzę.

10) Uczynź z mężem niedzielę prawdziwie Pańskim i dniem rodzinnej wspólnoty. Zachęcaj swoją rodzinę do częstego uczestnictwa w sakramencie spowiedzi i przyjmowania sakramentu Najświętszej Eucharystii. Pomóż w regularnym celebrowaniu sakramentów przez członków twojej rodziny. Sakrament spowiedzi należy odbywać przynajmniej raz w miesiącu, a sakrament Eucharystii przyjmować przynajmniej raz w tygodniu. Idź ze swoją rodziną na niedzielną Mszę Świętą jako z rodziną. Ponownie zrób wszystko, co w twojej mocy, aby niedziela była dniem Pańskim i dniem rodzinnej wspólnoty; to jest dzień modlitwy, relaksu i rekreacji. Wymaga to kreatywności, wyobraźni i częstego planowania z wyprzedzeniem. Poproś męża i starsze dzieci o opinie w tej kwestii. Pamiętaj, że każda dobra i zdrowa rekreacja jest tak naprawdę „odtworzeniem” zarówno ciała, jak i duszy. 🙏

Ks. Bill McCarthy, MSA

Ks. Bill McCarthy,
MSA
Autor
i założyciel
Domu mojego
Ojca
Centrum Rekolekcyjnego
w Moodus, CT,
USA



Wnastępstwie rewolucji seksualnej św. papież Jan Paweł II przedstawił nam pierwszą ważną naukę swojego pontyfikatu, która stała się znana jako Teologia Ciała¹. W tym nauczaniu Papież rozważał „Wielką Tajemnicę” zjednoczenia mężczyzny i kobiety, głosząc i odnosząc nas do wiecznego zjednoczenia Chrystusa i Jego Kościoła, odpowiadając na pytania, które każdy z nas zadaje: Kim jestem? Dlaczego tu jestem i jak mogę być szczęśliwy?

Teologia Ciała przedstawia „świeże spojrzenie” na miłość Boga, prowadzące do głębszej świadomości godności, tożsamości i celu człowieka. Wizja Papieża była taka, że Teologia Ciała będzie balsamem leczniczym, przynoszącym pełnię i przywrócenie złamanej i zagubionej kultury poprzez dogłębne zrozumienie piękna i godności osoby ludzkiej w naszych stworzeniach jako mężczyzny i kobiety.

Bóg chce, abyśmy poznali Go poprzez nasze człowieczeństwo: nasze związki, naszą seksualność, nasze radości i nasze zmagania. Teologia Ciała, w połączeniu z Pismem Świętym oraz katolicką nauką i tradycją, odsłania prawdę, że nasze ciała ujawniają najgłębsze tajemnice Boga i ludzkości. W ten sposób wpojono nam wiarę w zdolność przeżywania naszej męskości i kobiecości jako daru dla świata zgod-

¹ Zob. serię homilii ks. Rogera Landry'ego pt. *Boski plan dla ludzkości* w numerach 106-109 MICHAELA, poświęconych *Teologii Ciała* papieża Jana Pawła II.

nie z boskim planem. Teologia Ciała to najcenniejszy dar dla Kościoła i świata.

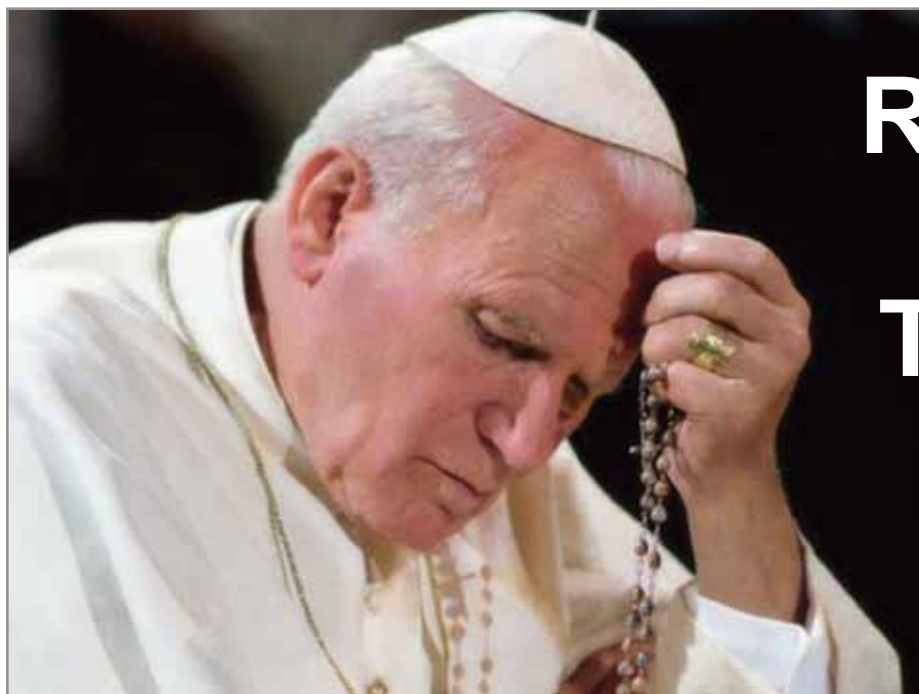
Poniżej przedstawiamy naszym czytelnikom nabożeństwo, które stało się bardzo popularne. Obejmuje ono odmawianie Różańca z towarzyszeniem medytacji napisanych z punktu widzenia Teologii Ciała. W swoim liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* (2002) papież Jan Paweł II stwierdził:

„Różaniec Najświętszej Maryi Panny... to modlitwa umiłowana przez licznych świętych, a Urząd Nauczycielski Kościoła często do niej zachęca. W swej prostocie i głębi pozostaje ona również w obecnym trzecim tysiącleciu, które dopiero co się zaczęło, modlitwą o wielkim znaczeniu, przynoszącą owoce świętości...”

Różaniec bowiem, choć ma charakter maryjny, jest modlitwą o sercu chrystologicznym. W powściągliwości swych elementów skupia w sobie głębię całego przesłania ewangelicznego, którego jest jakby streszczeniem...

Przez Różaniec lud chrześcijański niejako wstępuje do szkoły Maryi, dając się wprowadzić w kontemplację piękna oblicza Chrystusa i w doświadczanie głębi Jego miłości. Za pośrednictwem Różańca wierzący czerpie obfitość łaski, otrzymując ją niejako wprost z rąk Matki Odkupiciela”. 🙏

Anne Marie Jacques



Różaniec i Teologia Ciała

DEBBIE STARESINIC

Wielu, którzy są zaznajomieni z Teologią Ciała, wie, że św. Jan Paweł II utożsamił problem ze współczesnym światem z fundamentalnym brakiem zrozumienia sensu i celu osoby ludzkiej. Mówiąc inaczej, jeśli nie wiemy, kim jesteśmy i dlaczego tu jesteśmy, będzie nam ciężko dotrzeć do naszego prawdziwego celu. Aby wypełnić tę lukę i tym samym otworzyć tajemnicę człowieka, Ojciec Święty napisał *Teologię ciała* i wygłosił ją w formie środowowych przemówień audiencyjnych w latach 1979-1984.

Mniej dobrze udokumentowana jest wiara św. Jana Pawła II w wartość Różańca dla głębszego zbadania tych samych prawd. W swoim liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* papież Jan Paweł II pisał o antropologicznym znaczeniu Różańca. Powiedział: „Każda ta-

jemnica Różańca, starannie rozważana, rzuca światło na tajemnicę człowieka”. Stąd możemy dostrzec wzajemny wpływ, jaki Różaniec i Teologia Ciała mogą mieć na pomoc w zrozumieniu osoby ludzkiej. To właśnie napędzało projekt połączenia tych dwóch nabożeństw w formie medytacji Różańcowej Teologii Ciała.

Wielu Czytelników tutaj już ma nabożeństwo do Różańca. Matka Boża Fatimaska, która przedstawiła się jako Matka Boża Różańcowa, prosiła nas, abyśmy codziennie odmawiali Różaniec. Ponieważ Różaniec jest potężną duchową bronią, dzięki której uzyskano niezliczone cuda i zwycięstwa, zbadajmy dalej, w jaki sposób Różaniec odmawiany przez pryzmat Teologii Ciała może przynieść cuda i zwycięstwa dla godności osoby ludzkiej.

W wywiadzie z kardynałem Caffarą, założycielem

Papieskiego Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną Jana Pawła II [Katolicki Uniwersytet Ameryki], wizjonerka z Fatimy, s. Łucja, przepowiedziała, że „ostateczna bitwa między Bogiem a królestwem szatana zostanie stoczona w kwestiach małżeństwa i rodziny”. Wydaje się, że słowa s. Łucji były przeznaczone dla nas dzisiaj. Atak na trójjedynego Boga od lat zyskuje grunt w postaci antykoncepcji, aborcji, pornografii, rozwodów, związków osób tej samej płci, a ostatnio pod płaszczykiem ideologii gender.

Skandal wykorzystywania w Kościele jest gorzkim owocem tego ataku.

W Teologii Ciała św. Jan Paweł II ujawnił nam, że małżeństwo i celibat to dwie strony medalu. Oba dotyczą ślubów sakramentalnych; oba wymagają szczerego i owocnego daru z siebie. Tak jak mężowie i żony obiecują kochać się nawzajem i być sobie wiernymi, tak księża i biskupi przyrzekają ucieleśnić miłość Chrystusa do Jego Oblubienicy, Kościoła. Świat, który tak świadomie popiera nieuporządkowany pogląd na Boży plan dotyczący mężczyzny i kobiety w małżeństwie, musi ostatecznie stanąć w obliczu kryzysu przywództwa duchowego. W artykule w *The Catholic Thing* dr Carrie Gress pisze: „Kiedy podstawowa część społeczeństwa – rodzina – została zniszczona, nie powinno nas dziwić, gdy widzimy podobne skutki w Kościele. Oczekujemy, że biskupi będą wiedzieć lepiej, będą święci i dobrzy, ale oni także są wytworem naszej rozdartej kultury”.

Musimy pomóc światu i sobie nawzajem odzyskać naszą tożsamość i godność jako synów i córek Boga oraz przyjąć Jego plan miłości wobec nas. To przekonanie zainspirowało powstanie projektu Różańca Teologii



Ciała (więcej informacji na: <https://www.tobrosary.com>).

Stając w obronie prawdy w walce o małżeństwo i rodzinę, pamiętajmy o słowach, które św. Jan Paweł II tak śmiało głosił: „Nie lękajcie się”. Otrzymaliśmy narzędzia, dzięki którym możemy wygrać i mamy dobry powód, by być pełni nadziei. Pismo Święte obiecuje nam, że w końcu bramy piekielne nie przemogą Kościoła; Maryja obiecuje nam, że w końcu Jej Niepokalane Serce zatriumfuje. A zatem zjednoczmy się i błagajmy o wstawiennictwo papieża św. Jana Pawła II. Poddajmy się kochającemu przewodnictwu i opiece naszej Najświętszej Matki, wierząc z ufnością Jej obietnicy. 🙏

Debbie Staresinic

Przedruk z: <https://tobinstitute.org/the-rosary-and-the-theology-of-the-body/> za uprzejmą zgodą autorki, Debbie Staresinic, katolickiej prelegentki, autorki i założycielki Różańca Teologii Ciała.



Akt zawierzenia narodu polskiego i Kościoła w Polsce Świętemu Józefowi

W imię Trójcy Przenajświętszej: Ojca i Syna, i Ducha Świętego, w tej godzinie dziejów naszego zbawienia wspólnie przyzywamy Ciebie, Święty Józefie i Tobie się zawierzamy!

O mężny Józefie, idąc za Tobą, którego Pisma nazywają sprawiedliwym, pragniemy kroczyć, jak Ty z Maryją, drogą wiary, posłuszeństwa i ufności Bogu.

Mężu słuchania i działania, stań przy nas w walce z mocami ciemności! I jak wielokrotnie ratowałeś swoją Rodzinę od niebezpieczeństw, tak teraz broń naszych rodzin, narodu i Kościoła na polskiej ziemi przed Szatanem, wprowadzającym podziały i kłamstwo. Niech Duch Święty prowadzi nas do prawdy, abyśmy naśladowując Ciebie, podejmowali współodpowiedzialność za Boży plan zbawienia.

O dobry Józefie, tak uważny na głos Boga i wypełnianie Jego woli, pomagaj nam rozpoznawać znaki czasu i angażować się w przemianę naszego świata. Miej w opiece naszą Ojczyznę, abyśmy odpowiedzialnie troszczyli się o jej rozwój. Pokaż nam, jak być wiernymi obietnicom chrzcielnym i wrażliwymi na cierpienia i potrzeby sióstr i braci.

Wspaniały Wzorce wielkiej wiary, niezachwianej nadziei i serca płonącego miłością! Pomóż nam czuwać nad osobami starszymi, słabymi i chorymi, chroń nasze dzieci i młodzież, wspieraj tych, którzy służą społecznemu dobru.

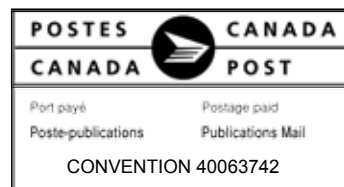
Pokorny Sługa Zbawienia! Pomóż nam żyć Ewangelią, abyśmy tak z naszej kościelnej wspólnoty, jak i z własnego życia potrafili usuwać zło i grzech oraz żyć w pełni łaską. Pobudź nas do dzieła ewangelizacji w naszych rodzinach, parafiach i świecie.

Współczujący Pielgrzymie wiary, który znasz ciężary przytłaczające serca, wstawiaj się za nami u Boga w naszej ziemskiej wędrówce ku Królestwu Niebieskiemu, abyśmy już tu – jak Najświętsza Maryja – uwielbiali Boga Ojca za ogrom Jego miłosierdzia, słuchali i naśladowali Bożego Syna oraz doświadczali radości w Duchu Świętym.

Święty Józefie, Opiekunie świętej Rodziny i Kościoła Powszechnego, pociągnięci przykładem Twoich cnót i ufni w Twoje wsparcie, zawierzamy się Tobie, abyś był naszą inspiracją i przewodnikiem w prowadzeniu życia godnego chrześcijan. Dlatego obieramy Cię dziś za naszego Obroncę i szczególnego Patrona tak w życiu, jak i w śmierci. Amen. 🙏

Narodowe Sanktuarium św. Józefa
Kalisz, 7 października 2021 r.

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Błogosławiony Ks. Jan Macha

20 listopada 2021 r. w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach pod przewodnictwem kard. Marcello Semeraro, prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, odbyła się uroczystość beatyfikacji śląskiego męczennika ks. Jana Machy. Urodził się 18 stycznia 1914 r. w Chorzowie Starym w wielodzietnej rodzinie jako pierwsze dziecko Pawła (mistrza ślusarskiego, związanego z Hutą „Kościszko” w Chorzowie) i Anny z domu Cofałka. Miał pięcioro rodzeństwa, z których dwoje zmarło w dzieciństwie. Został ochrzczony 20 stycznia 1914 r. Maturę zdał w 1933 r. w gimnazjum w Królewskiej Hucie. W klubie Azoty Chorzów grał w piłkę ręczną i wraz ze swoją drużyną zdobył wicemistrzostwo Polski w 1933 r.

Tuż po maturze (1933) starał się o przyjęcie do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, ale z powodu braku miejsc, w wyniku dużej ilości zgłoszeń nie został przyjęty. Podjął wówczas studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ale po roku je przerwał, podejmując kolejną próbę dostania się do Seminarium. Ówczesny proboszcz parafii ks. Sz wajnoch wystawił mu wtedy następującą opinię:

Nie mam żadnej wątpliwości co do szczerości zamiaru jego, wynikającego z głębokiego ducha religijnego i z dobrej intencji służenia Kościołowi i wierze św. (...) Petent często przystępuje i przystępował do sakramentów św. W kościele widuję go codziennie. Nie otrzymawszy w roku ubiegłym przyjęcia do Seminarium, studiował prawo. I w tym czasie był częstym gościem u stołu Pańskiego. W towarzystwach kościelnych, zwłaszcza w S.M.P. był czynnym i ruchliwym członkiem i chętnie wygłaszał tam referaty na tematy apologetyczne. Młodzieży świecił dobrym przykładem trzeźwości i wstrzymaniem się od palenia. Zawsze odznaczał się skromnością, łagodnością i uczynnością wobec bliźnich.

W 1934 r. został przyjęty na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Świecenią diakonatu przyjął 1 maja 1938 r. Pracę magisterską „Monografia Starego Chorzowa parafii św. Marii Magdaleny” obronił 15 czerwca 1939 r. z wynikiem bardzo dobrym, otrzymując dyplom magistra teologii. Świecenią kapłańskie przyjął 25 czerwca 1939 r. w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach z rąk biskupa Stanisława Adamskiego. 10 września 1939 r. został wikariuszem w parafii św. Józefa w Rudzie Śląskiej. Zajął się pracą charytatywną, pomagając rodzinom szczególnie poszkodowanym przez niemieckich okupantów i działał w Polskiej Organizacji Zbrojnej. W wyniku denuncjacji został aresztowany na dworcu w Katowicach 5 września 1941 r. Został zamknięty w więzieniu w Mysłowicach. W marcu 1942 r. przedstawiono mu akt oskarżenia, w którym, jak pisał do rodziny w więziennym liście:

Jestem oskarżony o to, że działając jako Polak, powagę i dobro niemieckiego narodu i Państwa poniżyłem i szkodziłem im, podejmując działania, odierwania

części do Państwa Niemieckiego należącego, co kwalifikuje się jako zdrada stanu.

17 lipca 1942 r. po rozprawie w katowickim sądzie został skazany na karę śmierci przez ścięcie za zdradę stanu. Mimo wielu prób interwencji różnych osób w jego sprawie wyrok został wykonany w Katowicach po północy 3 grudnia 1942 r. przez ścięcie gilotyną. Jego ciało zostało wywiezione prawdopodobnie do obozu koncentracyjnego Auschwitz i spalone w obozowym krematorium.

Tuż przed śmiercią napisał list do rodziny, który teraz jest jedną z relikwii:

Kochani Rodzice i Rodzeństwo! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. To jest mój ostatni list. Za cztery godziny wyrok będzie wykonany. Kiedy więc ten list będziecie czytać mnie nie będzie już między żyjącymi. Zostańcie z Bogiem! Przebaczenie mi wszystko! Idę do Wszechmogącego Sędziego, który mnie teraz osądzi. Mam nadzieję, że mnie przyjmie. Moim życzeniem było pracować dla niego, ale nie było mi to dane. Dziękuję za wszystko! Do widzenia tam w górze u Wszechmogącego. (...) Pozdrówcie wszystkich moich kolegów i znajomych. Niechaj w modlitwach swoich pamiętają o mnie. Dziękuję za dotychczasowe modlitwy i proszę też nie zapominać o mnie w przyszłości. Pogrzebu mieć nie mogę, ale urządzcie mi na cmentarzu cichy zakątek, żeby od czasu do czasu ktoś o mnie wspomniał i zmówił za mnie „Ojcze nasz”. Umieram z czystym sumieniem. Żyłem krótko, lecz uważam, że swój cel osiągnąłem. Nie rozpaczajcie! Wszystko będzie dobrze. Bez jednego drzewa las lasem zostanie. Bez jednej jaskółki wiosna też zawita, a bez jednego człowieka świat się nie zawali (...) Pozostało mi bardzo mało czasu. Może jeszcze jakie trzy godziny a więc do widzenia! Pozostańcie z Bogiem. Módlcie się za waszego Hanika.

Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 2013 r., a w 2019 r. papież Franciszek podpisał dekret o jego męczeństwie, otwierając drogę do beatyfikacji. 🙏

(opr. red.)